Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 78 **Kraków, Niedziela dnia 19 Marca 1905 r.** **Rok XIII.**

W państwie kłamstwa i obłudy.

Wczoraj rozpoczęły się w Petersburgu obrady komisji, ustanowionej dla zwołania »ziemskiego soboru«.

Nie da się zaprzeczyć, że reskrypt carski do Bułygina, nazwany przez prasę »ukazem konstytucyjnym«, jest pierwszem zwycięstwem narodu rosyjskiego w walce o wolność. Rząd, pod naciskiem sił społecznych, wbrew swym intencjom i całej swej działalności, przyrzekł oficjalnie spełnić życzenie narodu, które dotychczas z taką zajadłością prześladował, przyrzekł powołać do udziału w opracowaniu reform przedstawicieli społeczeństwa, podczas gdy jeszcze przed kilku zaledwie tygodniami żądania takie odtrącał jako gwałcące »ustanowiony porządek«. I to przyrzeczenie, wymuszone na despotyzmie carskim, należy uznać bezwątpienia jako znaczne zwycięstwo narodu. Jest to jednak zwycięstwo teoretyczne, którego niepodobna jeszcze utożsamiać z pierwszym krokiem na drodze konstytucyjnych swobód.

Dość zwrócić uwagę na wykrętną treść obydwóch ogłoszonych prawie jednocześnie enuncjacji rządu i przypomnieć sobie wartość wielu poprzednich ukazów i reskryptów, aby nieco krytyczniej patrzeć na ten rzekomy pierwszy promyk wolności. Urzędowe kłamstwa i obłuda — to cecha charakterystyczna samodzierżawja. Można powiedzieć, że niema chyba na świecie drugiego rządu, któryby tak bezczelnie okłamywał własny naród, któryby szafował tak często obłudnymi frazesami, jak rząd rosyjski. Wszak car, gdy nawet każe wieszać i mordować, zapewnia, że czyni to tylko z »bezgranicznej miłości« dla swych poddanych. Wszak i poprzednie manifesty tak często wspominały o tolerancji religijnej, co nie przeszkadzało wcale, że jednocześnie rząd dopuszczał się najstraszniejszych okrucieństw względem Unitów, więzionych, dręczonyah i katowanych za wiarę. I niewiadomo, na co się bardziej oburzać: czy na barbarzyństwo, czy też na cynizm rządu, co z rękami zbroczonemi krwią ofiar, prześladowanych za przekonania religijne, pisał ukazy, zapewniające o tolerancji wyznaniowej? Wszelkie słowo, płynące nawet z ust samego cara i najwyraźniej brzmiące, nie przedstawia żadnej gwarancji urzeczywistnienia. W Rosji jest wprost zasadą, że słowa a działalność rządu muszą iść innemi zupełnie drogami.

Cóż więc dopiero mówić o mętnym i ciemnym »reskrypcie konstytucyjnym«, w którym rząd pozostawił sobie tak szeroką furtkę, aby mógł bez skrupułu cofnąć się na całej linji, nie spełniwszy żadnej obietnicy? Enuncjacja ta może świadczyć jedynie, że rząd chciał ogólnikowem przyrzeczeniem ukoić groźne wzburzenie i jeśli nie zostanie przynaglony koniecznością, czy to zewnętrzną czy wewnętrzną, z pewnością nie naruszy tak wygodnego dlań obecnego ustroju. Gdyby zamiary rządu były szczere, to odrazu ogłosiłby ukaz o zwołaniu soboru na pewnych ściśle określonych zasadach i zarządziłby przeprowadzenie wyborów. Wydany zaś reskrypt ma na celu widocznie tylko zyskanie na czasie, uśpienie działalności »wrogów wewnętrznych«, stających się coraz bardziej niebezpiecznymi dla cara i czynownictwa.

Gdyby społeczeństwo rosyjskie czekało teraz na skutki »reskryptu konstytucyjnego« z założonemi rękoma, to zupełnie poszedłby on w zapomnienie, albo co najwyżej wykonanie jego byłoby komedją w rodzaju przyjęcia »delegacji robotników« przez cara.

W reskrypcie tym rząd pozostawił sobie mnóstwo wykrętów. Jest tam mowa o »najgodniejszych« przedstawicielach narodu, gdy więc rząd zechce sam decydować, jacy to przedstawiciele są »najgodniejsi« i tych tylko pozwoli wybierać, można wyobrazić sobie, z jakich kreatur będzie się składać ów przyszły »parlament«.

A zresztą, czy przy obecnym systemie samowoli czynowniczej może być mowa o wolnych wyborach? Bezwzględny nacisk władz administracyjnych jest w stanie sparaliżować wolę mniej śmiałych wyborców, a w ostatecznym razie rząd ma wypróbowany w tym względzie środek, często przy wyborach do różnych instytucji stosowany. Niewygodne dla władz osobistości usuwa się na czas jakiś z widowni publicznej, a do tego w Rosji nie potrzeba żadnych usprawiedliwiających powodów, żadnych choćby pozorów »przestępstwa«. Wystarczy tylko czujne i podejrzliwe oko żandarmskie.

Jedynie więc wytrwała i ani na chwilę nie słabnąca walka może zmusić rząd do dotrzymania obietnicy i do zwołania przedstawicieli narodu dla obrad konstytucyjnych.

To jest właśnie chwila, kiedy społeczeństwo rosyjskie okaże, czy godne jest posiadać obywatelskie swobody, czy dojrzało już do tego stopnia, aby mogło sobą rządzić? Na kompromisy i wyczekiwania niema miejsca i czasu. Ustąpi albo rząd, albo społeczeństwo; w pierwszym wypadku Rosja wejdzie na drogę normalnego rozwoju, którą idą wszystkie chrześcijańskie narody, — w drugim pogrąży się jeszcze głębiej w dotychczasowem barbarzyństwie..

Mowa barona Gautscha.

(Rozwlekłość obrad nad wnioskiem dra Derschatty. — Mowa barona Gautscha. — Rząd austrjacki zajmuje stanowisko wyczekujące. — Prosi, by parlament nie drażnił Węgrów. — Rozprawy obecne wytrzeźwią Węgrów, bo ich pouczą, że za samodzielność trzeba płacić).

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

W zasadzie uważamy wniosek dra Derschatty w sprawie rozpatrzenia stosunku z Węgrami za pożądany.

Lecz rzecz teoretycznie dobrą, bo akcentującą samodzielność parlamentu i jego prawo do decydowania we wszystkich sprawach państwowych (z wyjątkiem traktatów państwowych i odznaczeń, gdyż to należy do kompetencji korony), popsuto podczas wykonania. Zamiast się ograniczyć do wysłania w pole kilku wybitniejszych posłów z całej Izby poselskiej, którzy umieją mówić i wiedzą, co mówić, pozwolono, by się rozlała powódź gadulstwa. Każdy z trzeciorzędnych posłów w rozmaitych pomniejszych klubach uważał wniosek dra Derschatty za sposobność pożądaną do popisywania się wymową i poglądami, które on uważał za arcymądre. Nie skończono rozpraw na jednem, albo dwóch posiedzeniach, lecz rozwleczono je aż na trzy, przez co osłabiono efekt.

Na posiedzeniu piątkowem Izby poselskiej zaraz na wstępie zabrał głos prezes ministrów baron Gautsch, by określić, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec wniosku dra Derschatty.— Owo stanowisko nie jest ściśle określonem, bo uwarunkowanem przedewszystkiem dalszym rozwojem przesilenia węgierskiego. Baron Gautsch stoi na gruncie formalnym, albo—jak kto chce—realnym, że Węgry obecnie nie posiadają stałego rządu, a więc niema właściwie z kim mówić o warunkach i fundamentach stosunku Austrji z Węgrami.

Zresztą baron Gautsch jest zdania, że rząd austrjacki musi w chwili obecnej obstawać przy ugodzie, zawartej przez Koerbera i Szella o północy z 31 grudnia 1902 r. na 1 stycznia 1903 roku. Gdy zaś nastąpiły jakieś zmiany, to rząd austrjacki będzie działał energicznie i w porę licząc, iż poprze go solidarnie cały parlament.

Tyle co do unji celnej i handlowej, czyli co do węzła gospodarczego. Pod względem armji wspólnej baron Gautsch objaśnił, że nieusprawiedliwionemi są obawy, jakoby na tym punkcie mogło przyjść do rozdziału. Fundamenty armji wspólnej stoją silnie. Zresztą rząd austrjacki zawsze będzie umiał zachować w dziedzinie wojskowej wpływ mu należny i zawarowany konstytucją.

Baron Gautsch prosił na zakończenie posłów, by obdarzyli go zaufaniem. Rząd potrafi ocenić to zaufanie, sądzi przecież, że należałoby na razie unikać wszystkiego, co mogłoby rozdmuchiwać już istniejące namiętności lub prowadzić do wzajemnego, bezużytecznego rozgoryczenia.

Izba poselska przyjęła z uznaniem mowę prezesa ministrów. Zrozumiała, że ostatnie jego słowa dążyły do uspokojenia wzburzonej opinji publicznej węgierskiej. Na Węgrzech bowiem wszystkie stronnictwa z miną bardzo kwaskowatą przyjęły do wiadomości, że parlament austrjacki nie zgodzi się po zerwaniu unji celnej na płacenie tejsamej kwoty na wydatki wspólne. Węgrzy łudzili się, że potrafią zwolna stworzyć własną armję na koszt obywateli austrjackich.

Można być wielkim przyjacielem narodu węgierskiego, lecz równocześnie trzeba otwarcie zaznaczyć, iż na tym punkcie politycy węgierscy się mylą. Z chwilą ustania unji celnej parlament austrjacki zaprotestuje jak najusilniej przeciwko dotychczasowej kwocie. Wtedy zaś korona nie będzie mogła przejść do porządku dziennego nad owym protestem parlamentu. Kwestja kwoty musi przyjść na porządek dzienny i uledz zmianie na niekorzyść Węgier.

Naszem zdaniem, rozprawa nad wnioskiem dr Derschatty przyczyni się do pouczenia Węgrów, że samodzielność celną będą musieli opłacić większymi wydatkami na wojsko. Jeżeli są gotowi do poczynienia tych ofiar, wówczas opór Austrji przeciwko rozdziałowi celnemu będzie daremnym. Zdaje się nam przecież, że tej gotowości na Węgrzech niema i że dzięki temu szybko do owego rozdziału nie przyjdzie.

Ks. arcyb. Bilczewski do młodzieży.

II. W drugim rozdziale swego listu omawia arcypasterz znaczenie życia w świetle chrześcijańskiem.

»Wytłumaczony jest w nauce chrześcijańskiej początek zła moralnego, czyli ten zalew wszelakich zbrodni i krzywd moralnych, jakie ludzie ludziom, narody narodom wyrządzają. — Wypływają one wszystkie z wolnej woli człowieka, którą Bóg wspiera, aby mogła czynić tylko dobre, ale jej nie łamie i nie zmusza do dobrego, bo inaczej zniszczyłby samą naturę ludzką.

Ze zła zaś moralnego czyli z grzechu wypływa zło fizyczne czyli cierpienie. Nie jest jednak cierpienie bezcelowem. Przeciwnie spełnia wielką misję.

I tak, jest ono najpierw karą, ekspiacją za grzech pierworodny, a następnie za każdy osobisty uczynek zły.

Dalej ma cierpienie moc oczyszczającą, odrywa bowiem od rzeczy przemijających, nie dozwala, abyśmy w materji się zagrzebali, zwraca do Boga. Jest ono jakby chrztem łez, z którego człowiek może wyjść moralnie pięknym, odrodzonym, zbawionym dla społeczeństwa. Bez cierpienia wszystko w człowieku jest powierzchowne, umysł jego pospolity, cnota, dobroć płytka. Cierpienie duszę także rozprzestrzenia, powiększa, dopomaga do wytworzenia wielkich charakterów. Prawdziwi genjusze, bohaterzy i wszystkie dusze wielkie były po wszystkie czasy umiłowanemi dziećmi cierpienia. Prawie tylko zbolałe czoła przyozdabiały się laurowym wieńcem. Dość wspomnieć Homera, Danta, Tassa, Miltona, Schillera, Mickiewicza.

Na co więc dane jest nam życie? Na pracę, na trud, na cierpienie. »Bojowaniem jest żywot człowieczy na ziemi«. Całą tę chrześcijańską teorję życia, która rzuca tyle światła i blasku

na godność i zadanie życia ludzkiego, św. Paweł streszcza przepięknie w słowach: *„Si compatimur et conglorificabimur“*. Jeśli współcierpimy z Chrystusem, będziemy też z Nim współuwielbieni. I nie masz żadnego przyrównania między utrapieniami czasu niniejszego, a przyszłą naszą chwałą niebieską. Za kroplę bolu — czeka morze nieskończonego szczęścia!

Ale to jeszcze nie cała treść życia!

Człowiek winien daru życia użyć jak najkorzystniej także dla drugich. Jest on bowiem społeczną istotą, członkiem wielkiej rodziny ludzkiej, który ciągnie pożytek z całego ciała ludzkości. Stąd wziął też każdy z osobna od Boga nie radę, ale rozkazanie, aby się troskał o bliźniego swego. Zbawiciel zaś, który przyszedł udoskonalić Zakon, idzie w swych żądaniach jeszcze dalej, bo domaga się, abyśmy w każdym człowieku, w robotniku, kobiecie i dziecku i żebraku widzieli brata swego, a nawet samego Jezusa Chrystusa i pamiętali zawsze, że »szczęśliwsza jest dawać, niżeli brać«.

Niezmiernie poważne jest tedy zadanie życia w świetle wiary chrześcijańskiej; treść jego bogata, perspektywa dla duszy na całą wieczność daleka i nieprzejrzana. A streszcza się ono w tem, że mamy Boga kochać nadewszystko, a w Bogu wszystkich ludzi tak szczerze, jak siebie samych, mamy ulepszać się coraz więcej i czyniąc wszystkim dobrze, zdążać do ojczyzny niebieskiej, gdzie bezgraniczne nasze pragnienie prawdy będzie zaspokojone oglądaniem samego źródła Prawdy, a nienasycone niczem na ziemi pragnienie serca, wzięciem nieskończonego Dobra w posiadanie stałe.

To jest prawdziwa mądrość, prawdziwa filozofja, prawdziwa estetyka, najszlachetniejszy idealizm i optymizm życia! Chyba takie życie warte życia!

Co rozumiemy przez ideał?

Ideał w ogóle — to wielki przedmiot naszej miłości, czci i pragnień, to wzniosła jakaś zasada i wielki wzór, według którego ukochanemu przedmiotowi, umiłowanej zasadzie, z poświęceniem chcemy służyć.

Otóż miejcie najpierw wielkie ideały religijne, a z nich wysnujcie i na nich oprzyjcie i do nich odnoście stale wszystkie swoje ideały ziemskie.

Ideały bowiem są liczne i różne. Nie wykluczają się one nawzajem, ale wypływają wszystkie z Boga i łączą się wszystkie w Bogu, jako zródle wszelkiej prawdy, dobra i piękna, a tem samem wszelkiego ideału. Podwójnie nawet Bóg jest najwyższym ideałem i jako najwyższy przedmiot miłości i jako najwyższy wzór do naśladowania.

Panu Bogu dajmy więc zawsze pierwsze miejsce w naszej myśli i sercu! Nie traćmy Go nigdy z oczu! Niech będzie tą gwiazdą, wedle której mamy się orjentować w każdym życia przypadku. Służbę u Niego uważajmy za zaszczyt, za szczęście, za główną podstawę siły i chwały narodowej.

WOJNA.

Wiadomości z wojny.

Odwrót Rosjan.

Resztki armji rosyjskiej, cofają się pod nowym dowódzcą na północ.

Według ogólnego mniemania, punktem najstosowniejszym do gromadzenia nowej armji i organizowania jej na przyszłą kampanję jest Charbin, odległy od Tielina o 450 kilm. W drodze jest do przebycia rzeka Sungari, przepływająca w odległości około 40 klm. na południe od Charbina. Kolej żelazna przecina rzekę. Na przebycie przestrzeni od Tielinu do Sungari, biorąc na uwagę kolej i trakty, potrzeba dla armji przeszło 20 dni marszu. Powodzenie pochodu w znacznym stopniu uwarunkowane jest okolicznościami. Gdyby nieprzyjaciel szedł zaraz w ślady cofającej się armji, to krytyczny moment mógłby nastąpić już na brzegach Sungari; w przeciwnym razie dopiero Charbin stanie się punktem ciężkości nowej sytuacji, czy to jako cel ofenzywy japońskiej, czy jako jądro organizacji sił rosyjskich, przeznaczonych do prowadzenia nowej kampanji w przyszłości.

Na pytanie: czy Japończycy zatrzymają się za Tielinem, czy też będą posuwali się dalej?— mógłby odpowiedzieć tylko marszałek Oyama, ten jednakże jest wielce powściągliwy w wynurzeniach; wypadnie zatem czekać, aż przemówią fakty. Nie zagłębiając się zatem w przyszłość przedwcześnie, spróbujmy zobaczyć, jaka perspektywa otwiera się na dalsze losy wojny, w stosunku do sytuacji, która istnieje faktycznie w chwili obecnej, t. j. jeśli wojsko japońskie zatrzyma się w pobliżu Tielina, n. p. pod Kajuansjanem, aby umacniać się w zdobytym kraju i pozostawić przeciwnikowi inicjatywę przyszłej kampanji.

W takim razie na głównej widowni nastąpiłaby bardzo długa przerwa, aż do czasu zmobilizowania i przewiezienia do Charbina wojska, wystarczającego do przedsięwzięcia nowej kampanji. W dziennikach jest mowa o wysłaniu na daleki Wschód 400.000 wojska rosyjskiego. — Przypuśćmy, że to są pogłoski przesadzone i że wysłanych będzie 200.000, które łącznie z siłami pozostałemi na miejscu po pierwszej kampanji, utworzyłyby armję około 350.000 tysięczną, mogącą rozpocząć operacje. W tym przypadku, biorąc na uwagę środki przewozowe i inne względy techniczne, otrzymamy rezultat: że wypadnie zużyć pół ósma miesiąca, nim nowa armja będzie skompletowana. W ten sposób, przyszły wódz naczelny dopiero w listopadzie mógłby wyruszyć w pole, ponieważ zaś jest to początek zimy, prawdopodobnie więc z rozpoczęciem akcji czynnej wypadłoby wstrzymać się jeszcze aż do marca roku przyszłego. Gdyby zapadło postanowienie wysłania jeszcze większych sił, wymagać to będzie, oczywiście, większego czasu.

Zbyteczna dowodzić, że Japończycy nie omieszkają tak długiego czasu spożytkować na umocnienie się i przygotowanie do nowej walki; obliczenie bowiem, oparte na spodziewanem wyczerpaniu sił i środków Japonji, opiera się na fantastycznych danych.

Druga ewentualność: jeśli Oyama przedsięweźmie pochód na Charbin i jeszcze raz pokona przeciwnika, co przy teraźniejszej przewadze sił jest całkiem prawdopodobne, to wojna teraźniejsza skończy się faktycznie, a termin rozpoczęcia nowej będzie jeszcze bardziej w przyszłość odsunięty.

To są argumenty, któremi stronnicy pokoju w Rosji popierają swoje dowodzenie. I rzeczywiście, ma ono za sobą dużo słuszności.

Tielin.

Tielin, czyli Tie-ling, jest starem mandżurskiem miastem, rozłożonem w dolinie rzeki Tshei-ho. Z przedmieściami zajmuje rozległą przestrzeń i liczy 60.000 mieszkańców. W ostatnich czasach Tielin miał posiadać stałej załogi rosyjskiej około 50.000 żołnierzy. Tielin należy do miast przemysłowych Mandżurji. Ulice są bardzo ożywione, gdyż przerabiają tu żelazo, wydobywane w wielkich ilościach w górach okolicznych, zwanych Tieling, t. zn. »góry żelazne«. W dawnych czasach nazywało się miasto In-tchou, t. zn. »okrąg srebra«, dla obfitości srebra w okolicy. Oprócz tego znajdują się w Tie-lingu warsztaty stolarskie, gorzelnie i olejarnie. Po wielu domach spotyka się wielkie składy zboża, przechowywanego w cylindry-

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

18 (Ciąg dalszy).

«Marah była sierotą i pod względem materjalnym zupełnie zależną od panny Dudleigh; ta niepewność jej położenia wzmogła wszakże tylko moje tkliwe uczucia. Byłem wprawdzie ubogi, ale ona była, jeszcze uboższa. Mogłem tedy mieć nadzieję, że zostanie chętnie panią mojego domowego ogniska i że znajdzie w niem takie zadowolenie, jakiego jej dać nie mogła żadna krewna, nawet Honora Dudleigh pomimo swej wspaniałomyślności.

«Nadmierne moje szczęście niedługo wszakże pozostało niezamącone. Gdy poznałem Marę lepiej, zrozumiałem, że ona nigdy nie mogłaby być szczęśliwa, jako żona ubogiego człowieka. Jeśli chciałem pojąć ją za żonę, musiałem także starać się zdobyć większy majątek, gdyż moja miłość sama nie wystarczyłaby jej, nawet gdyby jej zapewniła los niezależny.

«Lubiła blask i zaszczyty i wszystkie błahostki życiowe nie z dziecinnem upodobaniem, z młodzieńczym zapałem, lecz z silną, namiętną pożądliwością kobiety. Widywałem ją często, jak chodziła po obszernych komnatach jedynie dla przyjemności mierzenia ich wysokości i wielkości. Gdym wtedy patrzył na nią, serce ściskało mi się boleśnie, niemniej jednak podziwiałem jej chód królewski, dumną postawę, jak gdyby ona była królową bogatej posiadłości, a ja jej najniższym wasalem.

«Nadto była rozrzutna niesłychanie, co objawiało się i bez bogactwa. Jakkolwiek tylko kwiaty służyły jej do ozdoby, niemniej przebierała w nich, jak gdyby pochodziły z rogu obfitości bogini. Najpiękniejsze, najkosztowniejsze, najrzadsze zrywała dla kaprysu, lub deptała je drobną stopą. Gdyby posiadała klejnoty, nosiłaby je z taką samą obojętnością, jak róże, albo cisnęłaby je, jak te ostatnie, z chwilą, gdy jej się przestały podobać, a ona zapragnęła innych klejnotów. Teraz moja miłość była dla niej takim drogim kamieniem, bo zadawalała narazie jej kaprys; ale czy nie nadejdzie dzień, w którym syta klejnotu, pożądać będzie zmiany, i porzuci mnie i jego?

«Nie pytałem o to, znosiła mnie przy sobie, wolno mi było składać jej hołdy, byłem szczęśliwy, gdy mi pozwoliła dłoń uścisnąć lub dotknąć ustami. Poco miałem dręczyć się o niepewną przyszłość, dopóki posiadałem te łaski?

«Ale, wybacz pan to długie opowiadanie, — streszczę się i będę mówił więcej o faktach. Honora Dudleigh, która widziała miłość moją, popierała moje konkury. Dziwiło mnie to początkowo, gdyż znała moje skromne położenie materjalne i znała też naturę kobiety, która je miała dzielić ze mną. Z czasem wszakże zrozumiałem co ją skłaniało do tego. Instynktem kobiecym odgadła to, co dotychczas uszło mojej obserwacji, — w powietrzu zawisło nieszczęście i Marah potrzebowała opiekuna.

Dzień, w którym przyszedłem do tego przeświadczenia, stanowi ważny epizod w mojem życiu. Taki byłem pewny siebie, taka błogość zapanowała w mojej duszy, liczyłem niezachwianie na jej wzrastającą ufność i spełnienie moich nadziei. Życzliwość jej przyjaciół, oraz zadrość jej wielbicieli dawały mi prawo do tego. Wprawdzie nie otrzymałem od niej żadnej zewnętrznej oznaki przywiązania, ale powierzała się z całą swobodą mojej opiece, a ja rozkoszowałem się urokiem jej obecności, dźwiękiem jej głosu, jej czarującym uśmiechem, oszałamiającem spojrzeniem.

»Byłem szczęśliwy i zapytywałem siebie tylko jak długo jeszcze czekać zdołam? Moja niecierpliwość bowiem wzrastała, gdym patrzył na przygotowania do wesela panny Dudleigh, gdy na swoje jeszcze żadnych widoków nie miałem. Pewnego dnia stało się, że wszedłem niespodzianie do korytarza a Marah, na mój widok, zniknęła szybko za drzwiami. Dostrzegłem wszakże jeszcze, że oblicze jej całe promieniało wyrazem, który przeczuwałem, że miećby mogło, ale którego nawet moje najnamiętniejsze usiłowania nigdy wywołać nie zdołały.

Kto wszakże opisze moją wściekłość i moje przerażenie, gdy w cieniu, z którego ona uciekła, ujrzałem Edwina Urquharta, bladego ze wzruszenia, jak gdyby wstrząsnęło nim pierwsze prawdziwe uczucie, dotąd przez samolubną duszę jego niezaznane.

Zdawało się, że nie zauważył mnie wcale, gdy zbliżyłem się do niego; wybiegł do ogrodu, nie odpowiadając nawet na bezładne słowa gniewu, jakiemi go w bezsilnej złości obsypywałem.

ROZDZIAŁ VII.

Stałem, jak gromem rażony. Dopiero, gdy najgwałtowniejsza burza przestała szaleć w mojej duszy, pedniosłem głowę, jak tonący i obejrzałem się dokoła dzikim wzrokiem, jak gdyby cios, który mnie zdruzgotał, zmienił też całą otaczającą przyrodę, a ja musiałbym się znaleść nagle w obcym świecie.

Spojrzenie moje padło na drzwi, w których Marah znikła; rozbudziło to świadomość mojej męki. Z dzikim okrzykiem namiętnej nienawiści rzuciłem się na te drzwi, szarpnąłem je i stanąłem w progu. Ogarnęło mnie milczenie i półcień: mogłem rozpoznać tylo słabe zarysy mebli, stojących przy ścianach; okno było zasłonięte tak, że światło dzienne nie przedostawało się tu wcale. Ale, jakkolwiek, nie mogłem nic widzieć wyraźnie, niemniej, jej obecność odczułem niezwłocznie.

Szedłem po omacku, dotykając się krzeseł — wszystkie były puste i dopiero w samym rogu ujrzałem ją, wyciągniętą na łóżku, z głową ukrytą w dłoniach, nieruchomą, jakby z kamienia wykutą. Zmieszany i przerażony cofnąłem się — widziałem ją dotąd zawsze tryskającą życiem. Chciałem uciekać, gdy ona podniosła się nagle, odrzuciła włosy i, wybuchając głośnym śmiechem, zaczęła mi robić wyrzuty, że przybyłem, by jej przeszkodzić, gdy ona przez cały dzień nie miała jeszcze chwili spokoju.

Oniemiałem ze zdumienia. Pewniejszego środka, by mnie do milczenia zmusić, znaleść nie mogła. Bezradny wpatrywałem się w nią — byłem jak ogłuszony. Jakkolwiek wyda się to nieprawdopodobnem, niemniej — przez chwilę zapomniałem co mnie tu sprowadziło i pragnąłem tylko widzieć jej twarz, która w tym półmroku podobna była raczej do jakiegoś widma, niż do oblicza śmiertelnej kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi)

cznych wieżach, plecionych z sitowia, a mających dachy stożkowate. W oddaleniu 2 wiorst leży nad Liaoho port miasta.

Kraj na północ od Tielinu jest ubogi, to też fakt, że powyżej Tielinu niema warunków korzystniejszych dla obrony, pozwalał przypuszczać, że jen. Kuropatkin zgromadzi wojska swe dokoła Tielinu i tu na razie pozostanie. Przypuszczenie to jednak okazało się mylnem.

Armja rosyjska już w dn. 13 marca była w Tielinie. Najpomyślniej dokonał odwrotu sędziwy jen. Liniewicz. Po przezwyciężeniu olbrzymich trudności, armja jego z powiewającymi sztandarami, przy dźwiękach muzyki, wkroczyła do Tielinu. Niektóre oddziały armji były mocno przerzedzone, żaden jednak nie poddał się, ani został odcięty. Japończycy stali w odległości 15 klm. od Tielinu.

W dwa dni potem Tielin zajęty został przez Japończyków.

Zamieć w czasie burzy pod Mukdenem.

Korespondenci z teatru wojny zaznaczają, jako fakt bardzo niepomyślny dla wojsk rosyjskich w Mandżurji, że podczas ostatniej bitwy pod Mukdenem był silny wiatr z kurzem, podczas którego »słońce straciło swój blask i wydawało się żółtą plamą, i o sto kroków nie było widać człowieka«.

Mandżurja stosunkowo dość rzadko widzi takie zamiecie kurzowe, są one jednak dość częste na równinach Czi-li, lub w południowo-wschodniej Mongolji. Tylko ten, kto widział te masy żółtej ziemi, spadające nieraz podczas najpiękniejszej pogody z nieba, w postaci drobnego pyłu, może zrozumieć to ciężkie położenie, w jakiem znalazły się wojska pod Szaho i Mukdenem.

Zamiecie takie są dość częste w zimie i wczesną wiosną w Pekinie, Tientsinie, a nawet w Szangaju, nigdy jednak nie bywają na wschód od zatoki Czilijskiej, gdzie zmieszany z parą wód morskich, kurz ten szybko spada na ziemię w postaci deszczu.

Ludność chińska uważa takie zamiecie za błogosławieństwo niebios, ponieważ zapewniają one glebie wielką żywność i urodzajność, mniej zato przyjemne są one dla podróżnika na pustyni, który w czasie takiej zamieci traci zdolność orjentowania się.

Kiedy zamieciom takim towarzyszy silny wiatr, to niepodobieństwem iść przeciw temu wiatrowi z kurzem, i najlepiej przeczekać burzę.

Bohaterstwa Japończyków.

Jeden z angielskich korespondentów wojennych, bawiących w Mandżurji, a jak inni przypuszczają, jeden z *attachés* wojennych, ogłasza szereg obrazów z pola walki, p. t. »Żółta wojna—przez O«. Opowiadania te malując wymownie niektóre krwawe momenty bitew, wyjaśniają, dlaczego Japończycy są tak straszliwymi przeciwnikami w starciach. Autor przypisuje to przedewszystkiem ich najzupełniejszej obojętności na śmierć, obojętności właściwej zarówno oficerom, jak i żołnierzom. Oto jeden przykład:

Pan O. był świadkiem uderzenia japońskiego na szańce rosyjskie. Ataki, jeden po drugim, były bezowocne, jednakże powtarzano je z takim uporem, że wreszcie pierwsza linja japońska zdołała dotrzeć do szańca, gdzie przyszło do starcia wręcz. Wtedy pewien osiwiały pułkownik japoński, głosem dominującym nad wrzawą wojenną, zawołał do swoich żołnierzy: »Dzielni koledzy, rzućcie się na wrogie bagnety! Ci co idą za wami, zrobią resztę!« Natychmiast ośmiu żołnierzy japońskich odrzuciło swe karabiny i wzniósłszy ręce do góry, jakby gotując się do skoku głową na dół, runęło piersiami na rosyjskie bagnety, nabijając się na nie. Rosjanie nie zdołali jeszcze wydobyć z ciał bagnetów, gdy dalsze szeregi japońskie po trupach swych towarzyszy wdarły się do szańców. Była to nowa edycja Winkelryda w rozmiarach olbrzymich.

Inne opowiadanie maluje bohaterstwo pewnego młodego oficera japońskiego osaczonego w jakiejś zagrodzie przez Kozaków. Oficer ów miał ważny raport dla swego jenerała. Ponieważ ujście z osaczenia wydawało się niemożliwem, a raport musiał być doręczonym, ów oficer podpalił zagrodę, aby podczas zamieszania jeden z jego ludzi mógł ujść z raportem, podczas, gdy on z pozostałą garstką żołnierzy rzucił się na Kozaków do beznadziejnej walki.

Dla pojęć europejskich samobójstwo oficera, któremu się nie udało wypełnić dostatecznie swego zadania, jest czemś niezrozumiałem. — W wojsku japońskiem należy to do zjawisk zupełnie naturalnych. Taki epizod opowiada autor »Żółtej wojny«. Pewien porucznik marynarki japońskiej miał bardzo trudne zadanie do spełnienia. Robił wszystko co tylko było możliwem, a jednak misja nie dała się wypełnić. Niewykonanie rozkazu spowodowało usunięcie owego oficera z czynnej służby. Gdy mu zakomunikowano dymisję, odsalutował i w milczeniu opuścił kajutę komendanta. Na pokładzie spotkał się z grupą swych towarzyszów broni; rozmawiano swobodnie o kaprysach szczęścia wojennego i o widokach na przyszłość. Dymisjonowany oficer z uśmiechem pożegnał się z kolegami i wsiadł do łódki, aby wrócić na swój okręt. Koledzy jego wiedzieli, że widzą się z nim poraz ostatni, uważali jednakże jego postanowienie za rzecz zupełnie naturalną.

Po przybyciu na okręt oficer ów pozbierał swoje ordery, aby je odesłać do domu, poczem z drugim maszynistą poczynił przygotowania do aktu, który go z hańby miał oczyścić. Na pokładzie rozciągnięto białe sukno, na którem umieszczono poduszkę japońską, a obok postawiono niski stolik, na którym leżał krótki nóż, owinięty w czysty biały papier. Około sukna stanęli w półkolu koledzy okrętowi porucznika. Ten wstąpił na sukno, skłonił się otaczającym, którzy w milczeniu odsalutowali, poczem położył się na ziemi opierając plecy o poduszkę i kazał sobie podać nóż....

Odnośny oficjalny raport głosił, że porucznik ten zginął, a mikado uczcił zmarłego przez nadanie mu dodatkowo jeszcze jednego orderu.

KORESPONDENCJA.

Petersburg 17 marca.

»Nie mamy rządu« — powiedział Witte do deputacji polskiej — i jest to najlepsze określenie tutejszej sytuacji. Nie ma rządu, bo ministrowie nie mają żadnej powagi, a car jest tak chwiejny i zmienny, że zakrawa to już na chorobę nerwową. Na posiedzeniach komitetu ministrów, przychodzi do gwałtownych scen pomiędzy carem i ministrami, którzy dowiadują się nagle o ważnych postanowieniach powziętych bez ich udziału. Chodzi zwłaszcza o wojnę. Partja dworska i wielcy książęta prą do dalszej wojny, jakimkolwiek kosztem i te wpływy prawdopodobnie przeważą. Ale już na wstępie doznała Rosja gorzkiego rozczarowania. Na wojnę potrzeba dużo pieniędzy, a skarb państwa jest zupełnie pusty. Udano się więc naturalnie do »kochanego sprzymierzeńca« do niewyczerpanej Francji. Rząd rosyjski chciał pożyczyć 600 miljonów franków. Dla przeprowadzenia układów przybyli do Petersburga przedstawiciele banków paryskich mając na czele znanego finansistę Hotingnera z grupy rotschildowskiej. Do porozumienia nie przyszło. Najpierw Francuzi chcieli dać tylko 300 miljonów, a potem stawiali warunki niesłychanie uciążliwe, żądając kursu emisyjnego 80 za 100!

Był to nóż na gardle, ale jeszcze tym razem do umowy nie przyszło. Dla zaspokojenia wojowniczego szału niegodziwej szajki, trzeba będzie się uciec do tak zw. wewnętrznej pożyczki, czyli po prostu do przymusowego jej ściągnięcia. Będzie to olbrzymie ryzyko, bo niechęć do wojny rośnie nieustannie wśród rosyjskiego społeczeństwa. Nowa mobilizacja może wywołać rozruchy daleko groźniejsze niż wszystkie dotychczasowe, bo ludność niema już ochoty dać się wysyłać dobrowolnie na rzeź.

Kuropatkin zostanie niewątpliwie odwołany. Szalę na jego niekorzyść przechylił Dragomirow, który był mu przeciwny od początku wojny. Dragomirow przebywa teraz w Petersburgu i jest stałym doradcą cara w sprawach wojennych. Wątpię jednak, żeby go wysłano do Mandżurji, bo jest stary i tak schorowany, że nie może wejść na schody o własnej sile. Prawdopodobnie padną także obaj Sacharowowie, minister wojny i szef sztabu armji mandżurskiej, a zastąpią ich Głazow i Suchomlynow.

Wszystko to nie wyklucza ewentualności pokoju. Car może każdej chwili zmienić postanowienie i przychylić się do zdania ministrów, którzy ciągle doradzają rozejm. Tutaj wszystko jest możliwe.

Polscy delegaci, którzy przywieźli memorjał w sprawie szkolnej, wywożą stąd ogólnikowe obietnice i przeświadczenie, że nastrój czynników decydujących wobec Polaków, znacznie się zmienił. Dziś można już żądać rzeczy, o których dawniej nie wolno było nawet mówić. Kwestja polska przyjdzie pod obrady ministrów dopiero za 4 tygodnie. Tymczasem są już pewne, ważne ustępstwa na polu religijnem. I tak religja katolicka na Litwie i Rusi, będzie odtąd wykładana po polsku i po litewsku, a unici »oporni« otrzymają pozwolenie przejścia na katolicyzm.

Prócz tego będzie zniesione barbarzyńskie prawo, nakazujące, aby dzieci z małżeństw mieszanych były wychowywane wyłącznie w religji prawosławnej.

Rusini uzyskali także wielką ulgę. Wolno im odtąd drukować pismo święte po rusku. Prośbę ich poparł gorąco w. ks. Konstanty, prezes akademji umiejętności.

W fabrykach petersburskich ciągłe strejki. Komisja Szydłowskiego — dla kwestji robotniczej — rozwiązana, bo rząd, a właściwie Trepow, nie chciał zapewnić absolutnej nietykalności delegatom robotniczym.

Rozruchy agrarne zaniepokoiły bardzo rząd. Postanowiono stłumić je najsurowszymi środkami. To także wielka przeszkoda dla mobilizacji.

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

dra Klemensa Bąkowskiego.

XVII.

Z gmin sąsiednich, objętych projektem przyłączenia, oprócz Podgórza, posiadającego rzeczywiście pewien znaczniejszy majątek, wykazują tylko Półwsie i Krowodrza pewne dochody z majątku gminnego, Zwierzyniec zaś tylko wobec czynszu, pobieranego od wojskowości, znajduje się w tem położeniu, że grunta własnością tej gminy będące, stosunkowo dobrze się fruktyfikują.

W innych gminach dochody z majątku są minimalne, a użytek z gruntów, przeważnie naturalny, przedstawia tylko wartość lokalną dla gmin dotyczących.

Majątek tychże gmin sąsiednich, leżący głównie w gruntach, mógłby jedynie kosztem Krakowa dojść z czasem do podniesienia się w swej wartości, tak jak to już częściowo w Czarnej Wsi, w Dębnikach, Półwsiu, Krowodrzy i Prądniku Czerwonym dziś nastąpiło, gdyż gminy te zaludniają się przedewszystkiem stopniowo czysto krakowską publicznością i dla niej korzystnie się zabudowują.

O ile więc jedynie miasto Podgórze w razie przyłączenia, rzeczywisty, do pewnego stopnia rentujący się majątek wnieść może, o tyle w innych gminach ciężary z ich przyłączeniem do Krakowa związane, wartością majątku gminnego tych miejscowości zrównoważone nie będą. Wartość majątku tychże gmin po przyłączeniu ich do Krakowa, podniesie się bezwątpienia, a szczególnie doznają wzrostu wartości grunta położone w przyszłym terenie kanałowo-portowym, t. j. grunta Zwierzyńca, Półwsia, Dębnik, Zakrzówka, Grzegórzek, Dąbia i Płaszowa.

Oprócz tego przez przesunięcie rejonu fortyfikacyjnego wzrośnie wartość gruntów także we wszystkich gminach od Półwsia Zwierzynieckiego aż do Olszy. Rozszerzając się jednak na przyłączone gminy, miasto Kraków dozna również wzrostu renty gruntowej i wartości domów o tyle, o ile centralne urzędy, zakłady i handle coraz to większego miasta cisnąć się będą zawsze głównie do Śródmieścia, t. j. do obrębu dzisiejszego Krakowa. Gminy okoliczne potrzebują większego rozrostu, który przy lepszej komunikacji z Krakowem ułatwionym będzie, bo prócz Podgórza, Płaszowa, Półwsia, Zwierzyńca i Krowodrzy wszystkie dalsze gminy sąsiednie są zdane prawie wyłącznie na dochody z dodatków do podatków bezpośrednich i konsumcyjnych, a majątek ich nie przyniesie dochodu, potrzebnego na ich uporządkowanie, dodatki zaś ich, dziś znacznie większe, niż w Krakowie, nie mogą być procentowo dalej podnoszone. Ponieważ więc dochody gmin z majątku, i mało wydatne, choć wysokie ich dodatki gminne nie mogą wystarczyć na żadne inwestycje, przeto te ostatnie mogą przyjść do skutku tylko z pośrednią pomocą Krakowa, t. j. przez podniesienie wartości gruntów i domów, przez pomnożenie się zakładów przemysłowych i ludności, bo wtedy wzmoże się liczba płacących podatek bezpośredni, a tem samem wzrośnie wydatność dodatków. Pomnożenie ludności wpłynie oczywiście i na podniesienie się dochodu z podatków konsumcyjnych. Dopiero wielki organizm rozszerzonego Krakowa, podnoszącego rentowność całego pierścienia, okalającego dzisiejsze miasto, może podołać uporządkowaniu kolejnemu gmin okolicznych, stworzyć wielkie i należycie zagospodarowane miasto, zyskujące warunki dalszego rozwoju na obszarze wielkim, dziś prawie zupełnie nie rentujących się odleglejszych gruntów.

ZE ŚWIATA.

Niemiecka kultura. Major Sydow z Berlina, którego żona za katowanie własnej córeczki skazaną została na 4 miesiące więzienia, stanął również przed sądem za nieludzkie obchodzenie się z swojem dzieckiem. To, co w toku rozpraw sądowych na jaw wyszło, jest tak okropne, że dla scharakteryzowania zwierzęcego wprost usposobienia »majora« należy podać niektóre szczegóły. I tak zeznawali niektórzy świad-

kowie, że Sydow nielitościwie chorą swą córeczkę policzkował za lada jakie przewinienie, a nawet często bez powodu, dalej bił ją szpicrutą, kopał nogami, zamykał wśród zimy do sklepu okrytą tylko spódniczką, a niejaka Jonsen zeznała, że po obiciu nieszczęśliwej istoty przez matkę, Sydow pochwycił razu pewnego córkę swą za włosy, uniósł ją jedną ręką w górę, a drugą policzkował, następnie rzucił ją na podłogę i kopał. Inny znów świadek opowiadał, że nieludzki ojciec wymierzył pewnego razu dziecku 15 uderzeń szpicrutą na rękę, tak, że delikatna skóra popękała.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Sydowa za pokaleczenie ciała w jednym(!) wypadku na 300 marek kary, względnie 30 dni więzienia. — To się nazywa pruska sprawiedliwość!

* * *

Oszustwa włoskiego ministra. — Ukończyło się śledztwo przedwstępne w sprawie b. ministra oświaty i sztuk pięknych, Nasego, wykrywając mnóstwo nadużyć i oszustw. Pan minister otaczał się tylko swojemi kreaturami, które nie mogły mu przeszkodzić w rozmaitych »operacjach« finansowych. Jednego ze swych urzędników, Baglieri, oddalił dlatego tylko, że ten nie chciał wciągnąć do rachunków państwowych wydatku na ekwipaże syna ministra. — Nasi umiał wyzyskać przeznaczone mu »djety« i koszty podróży, zarobił na nich co najmniej 60.000 lirów. Podczas odwiedzin cesarza niemieckiego w Montecassino, pan minister był gościem posła Bisbechi i, jak stwierdzono, jedynym jego wydatkiem były napiwki w ogólnej sumie 16 lirów, mimo to policzył sobie 1.865 na koszta reprezentacji. Za fotografowanie p. Nasi i jego rodziny rząd musiał zapłacić 1.469 lirów. Swoich protegowanych — pomocników w oszustwach — przedstawiał, jako nauczycieli, lub nauczycielki elementarne, które zasłużyły na gratyfikacje. Z tego źródła otrzymali zasiłki od 100—400 lirów niezapłaceni dostawcy ministra, jego cyrulik, oraz damy wesołego życia. Pan minister, będąc namiętnym bibljofilem, kazał oprawiać we książki na koszt państwa, co wyniosło 15 tysięcy lirów; nie dość na tem; okradał bibljoteki publiczne, znajdujące się pod jego zawiadywaniem i bezcenne egzemplarze przewoził do swego zamku w Tropani. — Współdziałaczami tych oszustwach byli jego urzędnicy: Duran-, Rodolico i Lombardo.

* * *

Przygoda księcia saskiego. Brat króla saskiego, ks. Jan Jerzy, miał niemiłą przygodę z chłopami we Włoszech. Książę wybrał się powozem z adjutantem swoim, kapitanem bar. Berlepszem z Neapolu do Cumae, ażeby zwiedzić Akropol. W otoczeniu księcia było dwóch tajnych ajentów policyjnych. Kiedy książę z towarzyszami zaczął się piąć w górę, nagle zaszedł mu drogę wieśniak z sierpem w ręku i zabronił dalszego spaceru, tłómacząc, że pola są zasiane i nie można ich tratować. Ajenci policyjni napróżno perswadowali i objaśniali, kim jest ów pan, chłop uparł się i zawezwał pomocy. W jednej chwili stanęła gromada wieśniaków w obronie swych pól, nie pomogły też zapewnienia księcia, że straty chętnie zapłaci, postawa chłopów była coraz groźniejsza, aż wreszcie książę szybko opuścił Akropol i powozem powrócił do Neapolu. Zarządzono cały szereg aresztowań, oskarżając chłopów o opór władzy z bronią w ręku.

* * *

Niewolnice w Chinach. Jeden z podróżników duńskich, kt ry przed kilku tygodniami powrócił z wyprawy do Chin, opowiada w dzienniku *Politiken* zajmujące epizody z niewolnictwa chińskiej kobiety:

Chiny — mówi on — są największym krajem niewolników, bo żyje tam 10 miljonów ludzi, przeważnie młodych dziewcząt, w niewoli. Niema żadnej, jako tako zamożnej rodziny w Honkongu, Kantonie Amoh i t. d., któraby nie posiadała jednej lub kilku młodych niewolnic. Podczas pobytu mojego w Szanghaju ofiarowano mi ładną Chinkę za 40 rb.

Na rynkach chińskich sprzedają dziewczęta różnego wieku, ale przedewszystkiem liczące lat 8 — 10. Cena zależy od wieku i wyglądu. Najtańsza dziewczyna kosztuje 14 rb. Chińczycy kupują sobie niewolnice do robót domowych, bo niewolnica jest tańsza od służącej, której trzeba płacić wysokie zasługi. W teorji, Honkong, jako kolonja angielska, nie ma niewolnic, a jednak pełno ich w mieście, bo służące, mamki, piastunki są niewolnicami. Wiele domów posiada 30—40 niewolnic.

Nieraz widzi się damy dostojne, jadące z wizytami... na grzbietach swoich niewolnic i to w ten sposób, jak małe dzieci jeżdżą »na barana«. Jest także w zwyczaju dawać niewolnice jako podarki i posagi. — Zdarza się też, że bogatsi Chińczycy kupują sobie młode dziewczęta jako żony poboczne i nauczycielki. Niedawno jakiś mandaryn poszukiwał niewolnicy, mówiącej po angielsku, aby ją pojąć za małżonkę. Posiadał on już 4 żony, 16 dzieci i 21 niewolnic. Jego rodzina mieszka w innej prowincji, a ponieważ biedak nudził się w swojem słomianem wdowieństwie, więc napisał do matki prośbę, aby mu przysłała dwie żony.

Dama ta jednak odpowiedziała, że wszystkie żony jego są potrzebne do pielęgnowania i wychowywania dzieci, radzi mu zatem, aby tam, gdzie mieszka obecnie, kupił sobie dwie nowe żony. Chińczyk zastosował się do tej rady i rozpoczął poszukiwania młodej dziewczyny, umiejącej po angielsku. Pragnął bowiem, aby jego synowie nauczyli się tego języka.

Miasta Janszau i Suszau tak słyną z urody swoich kobiet, jak Gruzja na Kaukazie, skąd sułtan turecki sprowadza swoje damy haremowe. W miastach tych żyje mnóstwo kupców, handlujących wyłącznie niewolnicami. Założyli oni nawet szkoły, w których niewolnice uczą się muzyki, śpiewu i języków. Dziewczęta te są wyłącznie dziećmi ubogich ludzi lub niewolnic.

Według zwyczajów chińskich, mężczyzna powinien sobie żony kupować, a ma on prawo kupić ich tyle, ile wyżywić ich może. Pierwsza żona uchodzi za urzędową małżonkę, ale inne mają niemal te same prawa co tamta, lubo są tylko niewolnicami. Chińczycy obchodzą się z niemi dobrze.

Zdarza się, że Chińczyk sprzedaje swoje żony, ale taki handel uchodzi za nietakt. Więcej tolerowane jest przegrywanie żon w karty lub kości. W ten sposób przed niedawnym czasem młoda Chinka zmieniła swojego właściciela, ale odebrała sobie życie, aby nie wpaść w ręce nowego małżonka. Tu i owdzie odbywają się nawet publiczne licytacje niewolnic, a przy tej sposobności sprzedaje się czasem na... wagę. I tak przed kilku laty postanowił sędzia Yau w Cinaufu oczyścić swój okrąg z żywiołów niemoralnych. Rozkazał tedy w dniu z góry oznaczonym sprowadzić wszystkie niewiasty podejrzanej konduity przed gmach sądowy i ogłosił, że sprzedawać je będzie kawalerom na żony. Zjawiło się oczywiście mnóstwo amatorów i ciekawskich.

Jakiś starszy gospodarz wiejski wybrał sobie tłustą 40-letnią kobietę, a sędzia przed ubiciem targu kazał ją zważyć, co też uskuteczniono, pomimo jej protestów i wrzasków.

— 230 funtów — zawołał woźny.

— Ile mam za funt zapłacić? — zapytał amator.

Sędzia zwrócił się do biegłych o podanie ceny targowej.

— 10 kaszów (20 halerzy) — brzmiała odpowiedź.

Ta niezwykła niskość ceny rozgniewała sędziego, ale gospodarz dobił targu.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś druga niedziela postu, Józefa Oblubieńca Najświętszej M. Panny; w poniedziałek Klaudji. Eufemji męczenniczki i Teodozji.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 46, zachód przypada o godz. 5 minut 49, długość dnia godzin 11 minut 3.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Ogólny wiec rządowych pomocników kancelaryjnych, odbył się w pierwszych dniach marca w Wiedniu z udziałem delegatów prawie wszystkich Stowarzyszeń w Austrji. Delegacja galicyjska była najliczniej reprezentowana, bo składała się z 6 członków, pp. Dawida Adlersteina i Bajraczyńskiego (Lwów), Augustina (Kołomyja), Wincentego Horodyskiego, Wojciecha Fortuny i p. Anny Moserówny (Kraków).

Cel zjazdu, mianowicie sprowadzenie do jednego mianownika postulatów, do tej pory stawianych osobno i rozbieżnie przez każdy niemal kraj koronny został osiągnięty po ogólnem porozumieniu. Wypracowano nowy projekt ustawy, który odtąd będzie obowiązywał wszystkie stowarzyszenia w całej Austrji i wniesiony będzie w najbliższych dniach w Izbie posłów.

Projekt zawarł w sobie ogólne polepszenie bytu pomocników kancelaryjnych, w szczególności żąda ujednostajnienia i podwyższenia poborów, przyznania dodatku aktywalnego i dodania praw urzędniczych do dzisiejszego charakteru urzędniczego; proponuje dalej nową formę kwalifikowania pomocników kancelaryjnych, a to w drodze takich egzaminów zawodowych, jakie posiada dzisiaj tylko sądownictwo, a nie posiadają jeszcze skarbowość i administracja państwowa.

Osobny rozdział poświęcono przyjmowaniu djetarjuszy, kalkulantów itp. Również i djetarjuszki uwzględniono w żądaniu, aby je stabilizowano i w miarę lat służby lepiej wynagradzano. Petycję kobiet opracowaną w Wiedniu przez Stowarzyszenie krakowskie i podpisaną przez delegatów wniosą do ministerstw panie wiedeńskie jako pełnomocniczki innych koleżanek, przy poparciu kilku życzliwych posłów, polskich: Petelenza, Breitera i ks. Właozwskiego. Nakoniec wiec, licząc się ze stosunkami parlamentarnymi, które prawdopodobnie nie pozwolą wspomnianej ustawie wejść w życie prędzej jak za rok, uchwalił memorandum do rządu, w którem prosi, by do czasu sankcjonowania nowej ustawy, zmieniono obowiązujące do dziś rozporządzenie całego ministerjum z 17 lipca 1902, w szczególności, by wyeliminowano niesprawiedliwy i krzywdzący § 29, a wstawiono natomiast ustęp zaprowadzający kwatere.

Wykonanie uchwał wiecu złożyli delegaci solidarnie w ręce prezydjum wiedeńskiego „Reichs-Vereinu", które zajmie się już wniesieniem projektu ustawy w parlamencie i przedłożeniem memorandum ministrom. Delegaci Stowarzyszeń i wiecu byli gremjalnie u kilkudziesięciu posłów reprezentujących wszystkie partje w parlamencie. Tak posłowie polscy, czescy, słowiańscy, włoscy jak niemieccy, oraz członkowie komisji budżetowej: Derschatta, Marchet, Menger i inni przyrzekli poprzeć sprawę polepszenia bytu pomocników kancelaryjnych, ciesząc się i akcentując to wyraźnie, że ułatwiono zadanie posłom przez wypracowanie projektu, który zgodnie objął życzenia wszystkich królestw. Z polskich posłów przyjęli delegatów pp. Królikowski, Petelenz, ks. Właozwski, ks. Pastor, Breiter, Głąbiński, Danielak, Doboszyński, Małachowski, Grek, Moysa, Dulęba i prezes Koła hr. Dzieduszycki.

Z KRAJU.

Tarnów 16 marca. (Wieczór trzech wieszczów. — Z Eleuterji. — Rekolekcje.) Młodzież tutejszego seminarjum nauczycielskiego urządziła zamiast dorocznego wieczoru Mickiewiczowskiego w sali „Sokoła" piękny wieczorek, poświęcony pamięci trzech wieszczów. Na pochwałę młodzieży zaznaczyć wypada, że część muzyczną wykonano bez pomocy nauczyciela muzyki, który jest chory, pod kierownictwem kolegi Wiśniowskiego, jako dyrygenta orkiestry i kol. Kapałki jako kierującego śpiewem. Zagaił wieczorek uczeń IV kursu Woltyński, a między produkcjami orkiestry smyczkowej i chóru męskiego wygłoszono „Psalm dobrej woli" Krasińskiego (ucz. Lumba) i „Araba" Słowackiego (uczeń Pogoda). Ostatnim punktem programu były sceny z IV części „Dziadów", według scenarjusza krakowskiego, bardzo pięknie oddane. Na zakończenie wygłosił patrjotyczną przemowę prof. Czaykowski. Publiczność i młodzież wypełniły salę „Sokoła", a dla „Pomocy koleżeńskiej uczniów semin. naucz." popłynęły datki i naddatki.

* Przed kilku miesiącami zawiązano tu koło Eleuterji, które pomyślnie się rozwija i liczy już dziś z górą stu członków. Z ramienia tego Koła wygłoszono już dwa odczyty, a to w lutym p. Stankiewicz na temat „Młodzież wobec idei abstynencji", a w ostatnią niedzielę p. dr Daszyńska Golińska z Krakowa na temat „Alkoholizm jako kwestja społeczna". Przed odczytem p. Golińskiej podał przewodniczący tarnowskiego koła p. Kozłowski treściwy obraz rozwoju Eleuterji w Tarnowie. Po odczycie zaś zebrali się członkowie miejscowego koła w osobnej sali, gdzie zapoznała się z nimi prelegentka i gdzie również debatowano nad sposobami agitacji i przysporzenia członków tutejszemu Kołu.

* Rekolekcje dla panów rozpoczynają się w tutejszym kościele OO. Filipinów 21 marca o g. 7 wieczór i potrwają do 25 bm. Codziennie odbywać się będą

dwie nauki: zrana o trzy kw. na 7 i wieczorna o 7. Rekolekcje urządza tutejsza Sodalicja Marjańska. *(i)*

Dębica 17 marca. Powstanie i rozwój bursy dla uczniów tut. gimnazjum jest sympatycznym objawem rosnącego zrozumienia potrzeb i interesów ogółu. Instytucja ta, prawie niezbędna w tutejszych stosunkach, założona dzięki inicjatywie dyr. J. Szydłowskiego, otaczana troskliwą opieką przez ks. prałata E. Wolskiego, znanego z ofjarności na cele humanitarne, cieszy się poparciem ogółu inteligencji. Mieści obecnie w pięknym, nowo postawionym, piętrowym budynku 50 uczniów, zapewniając im utrzymanie i troskliwą opiekę.

Na walnem zgromadzeniu tut. „Sokoła" wybrano d. 5 marca nowy wydział, w skład którego weszli: — Zauderer Henryk, przewodniczący; Wyrobek Józef, zastępca przewodniczącego; wydziałowi: Berger, Chrobakiewicz, Kowalewski, Rudnicki, Szydłowski, Tyrała; — zastępcy wydziałowych: Fabiański, Kawa, Rożkiewicz. *(e)*

Nieprawidłowości podatkowe. Od jednej ze stałych mieszkanek Zakopanego otrzymujemy następujący list:

Jeżeli wygórowane podatki są ciężarem dla całego kraju, to bez porównania więcej dają się one we znaki nam Zakopiańczykom. Płacimy podatki gminie, klimatyce, Kasie chorych i podatki rządowe do Nowego Targu. Na podatki, płacone gminie, klimatyce i Kasie chorych, mamy przynajmniej jakieś kwitki, z Nowym Targiem rzecz inna. Podatki rządowe, albo się posyła pocztą, albo je zabiera przechodzący egzekutor. Że jednak nie ma księgi sznurowej, odchodzi, nie dając żadnego dowodu, że pieniądze zabrał. Z Nowego Targu raz na 10 razy kwit przyślą, na pieniądze wysyłane pocztą, ratują nas kwitki pocztowe, ale i te nieraz okazują się niedostatecznemi. Najgorsze jednak są zdarzające się najrozmaitsze niespodzianki. Przed paru laty ustanowiła klimatyka nowy podatek od każdego pokoju oddzielnie (pomimo, że od całości pensjonatu płaci właścicielka pensjonatu i właściciel domu, a od pokoji płacą goście) i podatek ten podobało jej się strącić za 4 lata wstecz. To widocznie trafiło do przekonania komisji podatkowej w Nowym Targu, która nic nie zapowiedziawszy, że nowy podatek naznaczony został, nie przysławszy karty upominającej, przysłała mi odrazu edykt na pięćdziesiąt kilka koron, z zastrzeżeniem, że fortepian zostaje zajętym i z wyznaczonym terminem licytacji, o ileby podatek w przeciągu kilku dni nie był zapłacony. Takich edyktów miał roznosiciel całą paczkę. Na listowną prośbę o wyjaśnienie komisja podatkowa nie dała żadnej odpowiedzi, natomiast w oznaczonym na licytację terminie zjawił się sekwestrator po pieniądze. Ten dopiero objaśnił, że to nowo ustanowiony podatek na pensjonaty upoważnione, który ściągają od razu wstecz za półtrzecia roku, tj. za r. 1902, 1903 i pierwszą połowę 1904. Zabrawszy pieniądze sekwestrator nie dał żadnego kwitu i oznajmił, że kwit przyjdzie z Nowego Targu. Po trzech tygodniach daremnego oczekiwania, napisałam do p. komisarza z prośbą o przysłanie kwitu, ale od tego czasu upłynęło znów blisko 4 tygodnie, a znaku życia nie dano zupełnie.

Podaję to całe, bardzo niepoprawne postępowanie do wiadomości publicznej. Może kompetentne władze zechcą wyjaśnić, czy prawo obowiązuje wstecz i czy w danym wypadku nie zaszła nieprawidłowość, która wygląda na terror.

X.

Polska pielgrzymka uczniów do Rzymu. Włoski minister oświaty przyznał wszystkim nauczycielom i uczniom w ogólnej liczbie 400 osób, biorącym udział w „Polskiej pielgrzymce do Rzymu" wolny wstęp do wszystkich rządowych muzeów, galerji i zabytków sztuki *(monumento nazionale)* w Rzymie, Florencji, Bolonji i Wenecji na czas od 15 do 30 kwietnia b. r.

Walne zgromadzenie urzędników pocztowych we Lwowie odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali gmachu pocztowego.

KRAKÓW, 19 marca.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 19 marca:

Teatr miejski: popołudniu „Zbójcy", wieczorem „Ogniwa".

Teatr ludowy: popołudniu „Królowa przedmieścia", wieczorem „Wesele".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: „Z życia pająków", odczyt prof. Władysława Kulczyńskiego w I szkole realnej.

Uniwersytet ludowy: „Wojna", utwór dramatyczny, odczyt p. T. Ulanowskiego.

„Sokół": walne zgromadzenie członków Tow. gimn. „Sokół".

Collegium Nowum: walne zgrom. Tow. Polskiej sztuki stosowanej.

W sądzie krajowym cywilnym: zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego urzędników.

„Przyjaźń": wieczór dla członków „Przyjaźni" z odczytem p. D. Śliwickiego i deklamacją.

Chromofotoskop przy ulicy Florjańskiej „Manewry cesarskie w Niemczech w roku 1900" w 50 obrazach.

Zapiski osobiste. Ks. kanonik dr Stanisław Spis, profesor wydziału teologicznego Uniw. Jagiell. i członek Rady miejskiej, od dłuższego czasu uległ słabości, skutkiem czego wykłady odbywają się w mieszkaniu chorego profesora.

Pomocy lekarskiej udziela mu dr Michał Kozłowski.

Z teatru ludowego donoszą nam: W niedzielę popołudniu o g. 3-ej niestarzejący się wodewil K. Krumłowskiego „Królowa przedmieścia" z nowymi kupletami okolicznościowymi i charakterystyczną polką „Rach-ciach-ciach".

Wieczorem o g. wpół do 8-ej po raz drugi „Wesele". — W przygotowaniu nowość nagrodzona na konkursie warszawskim „Dr Zygmunt Łomski". W przyszłym tygodniu rozpoczną się przedstawienia benefisowe artystów teatru ludowego; pierwsze z nich „Klub kawalerów" M. Bałuckiego przeznaczyła dyrekcja na dochód p. Marji Sznage.

Piękny dar. Jeden z obywateli naszego miasta, pan Sr...., ofiarował przed ołtarz P. Jezusa, w kościele Marjackim, świecznik wiszący, wagi 28 kilogromów srebra 13 próby.

Świecznik ten w stylu gotyckim, o pięknym rysunku, wykonała fabryka p. M. Jarry. Świecznik wystawiony jest w oknie magazynu p. Jarry w Sukiennicach.

»Sokół« krakowski odbywa dziś walne zgromadzenie o godz. 4 pop.

Kółko amatorskie U. U. J. w Krakowie dla popierania dramatu klasycznego, o którego zawiązaniu się niedawno donosiliśmy, odbyło dnia 16 marca b. r. I-sze Walne Zgromadzenie, na którem ukonstytuowano zarząd, wydział i potrzebne komisje. Do zarządu weszli: jako prezes Trepka Bronisław, słuchacz filozofji, wiceprezes Białkowski Eugenjusz, słuchacz filozofji, sekretarz Zakulski Ludwik, słuchacz filozofji; jako kierownik artystyczny Ogrodziński Wincenty, słuchacz filozofji, jako skarbnik Zych Józef, słuchacz praw, jako przewodniczący komisji szkontrującej Grosser Hugo, słuchacz praw. Nadto do wydziału weszli: kol. Biegańska Ludomira, Palla Władysław, Wysocki Wincenty, Krzyżanowski Karol i Koch Zygmunt.

Dokonawszy wyborów, zabiera się „Kółko" natychmiast do realnej pracy, mającej odpowiedzieć celom „Kółka" i zyskać poparcie szerszych kół.

Z „Przyjaźni". W niedzielę dnia 19 marca o godz. 7 wieczór odbędzie się w domu robotniczym, pod wezwaniem św. Józefa, wieczornica dla członków „Przyjaźni" krakowskiej i ich rodzin. Program: 1) Słowo wstępne; 2) Odczyt wypowie p. G. Daniel Śliwicki, naczelnik „Sokoła" oddziału akademickiego; 3) Deklamacje: 4) Chór amatorski. — Wstęp wolny. Członkowie „Przyjaźni" mogą wprowadzić swych znajomych.

Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych, której urządzeniem w ciągu miesiąca czerwca i lipca br. zajmuje się dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie, zapowiada się bardzo dobrze. Z wyjątkiem kilku zgłosiły już w niej swój udział wszystkie firmy galicyjskie i kilka fabryk fajansów, szkła i porcelany, czynnych w Królestwie Polskiem. Udział tych ostatnich zwłaszcza, które wskutek strejków zmuszone były przez dłuższy czas częściowo lub zupełnie zawiesić swą pracę, daje najlepszą miarę zainteresowania się wystawą w kołach przemysłowych. Z firm krakowskich zapowiedziały swój udział: Niedźwiecki i S-ka w Dębnikach, Zakład witrażów prof. Wł. Ekielskiego i Ant. Tucha, oraz malarnia na porcelanie Lieblinga. Również dział tkanin, jakoto makat, kilimów, haftów i koronek wypadnie imponująco, reprezentowane w nim bowiem będą wyroby buczackie, kołomyjskie, makowskie i czernichowskie, jakoteż piękne wyroby krakowskich zakładów hafciarskich. Komitetowi udało się również pozyskać dla wystawy pokrewne ceramice, wyroby z marmurów krzeszowickich, słowem całość wystawy da wytwórcom i szerokim kołom publiczności wyczerpujący materjał do wszechstronnej orjentacji w krajowej produkcji tkanin i ceramiki,

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się w niedzielę d. 12 b. m. w lokalu Towarzystwa przy ul. Krupniczej l. 16. Przewodnicząca p. J. Pogonowska powitała licznie zebranych członków i w dłuższem przemówieniu zaznaczyła ciągły pomyślny rozwój Tow. Podskarbi p. Müldner przedstawił sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Dochody wynosiły (w okrągłych cyfrach) 16.244 kor., rozchody 12.604 kor., remanent kasowy 3.640 kor., fundusz pożyczkowy 5440 kor., fundusz wieczysty im. W. Żeleńskiej 591 koron. Na wniosek członka komisji kontrolującej p. Wł. Fischera uchwalono dla wydziału absolutorjum. Do nowego wydziału, wybrali zgromadzeni jednomyślnie prezesową p. J. Pogonowską, wiceprezesową prof. A. Zakrzewską, członkami pp. J. Barańską, W. Estreicherównę, E. Friedberg, A. Giełgudową, M. Hupkową, A. Ulanowską, pp. H. Müldnera, dra K. Łepkowskiego i St. Żeleńskiego — na zastępców zaś pp. W. Eljaszównę, S. Heumannównę, L. Horaczkównę, W. Jawornicką, S. Münnichową, L. Owczarkiewiczównę, A. Pałkowską, M. Świderską, J. Swobodównę — do podkomisji kontrolującej pp.: C. Rozwadowską, P. Sławińską i Wł. Fischera. Po załatwieniu interpelacji, wniesionej przez p. Świderską w sprawie schroniska zakończono posiedzenie.

Żyd hakatysta M. J. Holzer „Uhren u. Goldworenfabriks Niederlage" w Krakowie napastuje mieszkańców Krakowa i prowincji niemieckimi cennikami. Zwracamy na niego uwagę naszych czytelników. Trzeba wygubić wrzody w naszem społeczeństwie.

Zakład zastawniczy miejskiej Kasy Oszczędności od czasu częściowego zamknięcia lombardu Angelusa, codziennie niemal bywa w formalnem oblężeniu. O ile z początku manipulacja przyjmowania fantów szła powoli, na co podnoszono poniekąd słuszne skargi, to obecnie zakład ten przy gorliwej pracy urzędników i służby pomocnej, załatwia dziennie 500 do 600 spraw przyjmowania i wykupna zastawów. Szczególnie szybką jest manipulacja przyjmowania zastawów garderoby i rzeczy gospodarczych. Przyjmowanie kosztowności z powodu taksowania trwa zawsze dłużej, przy większym napływie interesantów, funkcjonują zawsze dwaj taksatorowie.

Plagą, jak przedtem, tak i teraz jeszcze, są tu posłańcy publiczni, nie dający dostępu interesantom.

Zakład otwarty jest codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 3 do 5 po południu. Reszta godzin biurowych codziennie znacznie przedłużonych z powodu znacznej frekwencji, użytą bywa na uzupełnienie manipulacji rachunkowej. Dawne ciemności zakładu rozproszyło światło elektryczne, zainstalowane od czasu otwarcia elektrowni miejskiej.

Żydowskie pająki na dworcu krakowskim. Ku ogólnemu zgorszeniu urzędników kolejowych i służby, pod czujnem okiem władz policyjnych uprawia szajka żydowskich naganiaczy na dworcu krakowskim prawdziwą obławę na łatwowiernych wieśniaków, przeleżdżających przez Kraków do Ameryki. Proceder ten odbywa się pod egidą żydowskiej firmy Goldlusta, reprezentującej na Kraków linję *Austro-Americana*, a głównym naganiaczem jest faktor żydowski Krieger, który od jednej głowy dostaje prowizii 7 kor. Krieger ma stosunki z konduktorami i wiedząc z góry o przybywających emigrantach, zabiera się do dzieła z całą zgrają pomocników. Prośbą, a częściej groźbą, opowiadaniem niestworzonych bredni, apelowaniem do patrjotyzmu (!), że to niby pojadą austrjackim okrętem, więc będą tak, jak u swoich, a często i przemocą wydziera chłopom paszporty emigracyjne i sprzedaje potem karty okrętowe z Tryjestu. Biedny włościanin, otumaniony przez żydowską pijawkę, w obawie przed aresztowaniem, którem Krieger w ostatecznym razie umie grozić, poddaje się opiece żydowskiej, która jest zupełnie zbyteczna. W ten sposób tracą wychodźcy nawet te korzyści, jakie im przynieść może droga przez Tryjest.

Krieger tak jest rozzuchwalony dotychczasową bezkarnością, że gdy ktoś z inteligencji ujmie się przypadkiem za biednym chłopem, ciągnionym do Goldlusta, odpowiada najohydniejszemi obelgami, a nawet grozi. Jakich zaś argumentów używa do namowy, wnioskować można często z opowiadań chłopów już uszczęśliwionych posiadaniem karty na linji *Austro-Americana*. Jeden mówi, że pojedzie na „cesarskim" okręcie, inny opowiada, że kartę kupił od takiego żyda, co jest na dworcu krakowskim ustanowiony przez samego ministra i t. p.

Fakta przytoczone powyżej zdecydowaliśmy się ogłosić, kiedy cały szereg świadków zwrócił nam na nie uwagę. Dziwne tylko, że władze, którym poruczone czuwanie nad porządkiem na dworcu, nie zwróciły jeszcze uwagi na ten notoryczny proceder, który nosi na sobie wszelkie znamiona „ograniczenia wolności osobistej".

Kronika złodziejska. 17-letni Stanisław Zahradnik, terminator ślusarski, był specjalistą od kradzieży klamek metalowych. Pochwycony na uczynku tłómaczył się, że kradł po to, aby zaspokoić głód, gdyż u majstra ma bardzo nędzne pożywienie. Tak samo z głodu 17-letni Gabrjel Wołek odkręcił kłódkę od sklepu bławatnego na placu Szczepańskim.

Stanisława Samoleja aresztował żołnierz policyjny za kradzież rynien blaszanych.

Wczoraj w południowej godzinie w magazynie jubilerskim p. Stef. Czaplickiego przy placu Marjackim, przytrzymano Józefa Baranka, żydka z gub. radomskiej, na gorącym uczynku kradzieży złotego pierścionka, który Baranek nieznacznie wsunął sobie w rękaw. — Pierścionek wypadł z rękawa i spowodował przyaresztowanie Baranka, u którego znaleziono mnóstwo drobiazgów i około 60 koron gotówki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 2 i pół popołudniu »Zbójcy« widowisko dram. w 5 aktach Fr. Schillera (popul.)

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę pop.: »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Wesele«.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

W niedzielę dnia 17 marca o godz. 6: Prof. Władysław Kulczyński: »Z życia pająków», z illustracjami (w I szkole realnej).

We wtorek dnia 21 marca o godz. 7: prof. Uniw. ks. Franciszek Gabryl: »Geneza naszego poznania« (w Collegium novum).

W środę dnia 22 i we czwartek dnia 23 marca o godzinie 7: Asystent Uniw. dr Wacław Tokarz: »Jenerał Krukowiecki i upadek powstania listopadowego«, dwa wykłady (w szkole realnej).

W piątek dnia 24 marca: Prof. Uniw. ks. dr Stefan Pawlicki: »Z psychologji kształcenia woli i charakteru« (w szkole realnej).

W niedzielę dnia 26 marca: Prof. dr Józef Flach: »Wielkie tragedje szekspirowskie«, wykład drugi i ostatni (w szkole realnej).

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Wygadał się.

Graždanin pisze:

Zmarły niedawno T. J. Filippow będąc raz u Pobiedonoscewa, zapytał, czy to prawda, że ten powołuje do siebie niejakiego N...a.

„A cóżby temu przeszkadzało?“ — zapytał Pobiedonoscew.

„Ależ to przecież notoryczny łotr“.

„Kto dzisiaj u nas nie jest łotrem ?“ — brzmiała odpowiedź Pobiedonoscewa.

Z rozmowy w sztabie Kuropatkina.

Najdzielniej się spisuje piechota rosyjska, a najgorzej konnica japońska.

Dlaczego?

Bo gdy piechota rosyjska się cofa, to jej nawet konnica japońska nie potrafi dogonić.

Z Rosji.

Nieprawnie ogłoszony manifest.

Petersburg 18 marca. Minister spraw wewn. udzielił naczelnemu redaktorowi *Prawit. Wiestnika* Kułakowskiemu n a g a n y za to, że przy wydrukowaniu manifestu carskiego d. 3 marca b. r. odstąpił od porządku przepisanego ustawami, a mianowicie manifest został mu wbrew przepisom doręczony nie przez senat, który wszystkie manifesty i ukazy carskie musi sam podać do druku i wtedy dopiero mogą one być ogłoszone w pismach urzędowych i prywatnych. (Chodzi tu o manifest proklamujący samodzierżawie. *Przyp. Red.*)

Napad na policjantów.

Libawa 18 marca. Wczoraj wieczorem napadło siedm indywiduów na jednej z ożywionych ulic na 2 policjantów, z których jednego rozbroili, a drugiego ciężko ranili. Sprawcy uciekli.

Z Królestwa.

Łódź 18 marca. Dzisiaj w k i l k u f a b r y k a c h r o z p o c z ę l i r o b o t n i c y s t r e j k.

Warszawa 18 marca. L i s t y z p o g r ó ż k a m i, jakie otrzymały dyrekcja koleji nadwiślańskiej, wzbudziły obawę co do bezpieczeństwa mostów na Bugu i rzece Liviz, oraz innych mostów między Siedlcami a Małkinem. Dyrekcja zażądała strzeżenia mostów przez wojsko.

Strejki rolne w Królestwie.

Lwów 17 marca. (Tel. pryw.). *Słowo Polskie* donosi z Siedlec pod datą dnia 14-go bm.: Strejki rolne, przybierające początkowo nader groźny charakter, na razie s ą j u ż z a k o ń c z o n e. — Służba folwarczna wraca do zwykłych zajęć, zgadzając się na dotychczasowe warunki. Gdzieniegdzie tylko zwiększono ordynację o pół korca albo o korzec. Rząd, zaniepokojony wybuchem strejków agrarnych, postanowił rzucić postrach na ludność miejscową i w tym celu sprowadził do kilku wsi i miasteczek w powiecie bielskim, gubernji grodzieńskiej, oddziały Kozaków i piechoty. Żołnierze mają być drobnymi oddziałami rozstawieni po wsiach z p r a w e m n a t y c h m i a s t o w e g o u ż y c i a b r o n i w r a z i e r o z p o c z ę c i a r o z r u c h ó w.

Sienkiewicz o reformie szkolnej.

Lwów 18 marca. (Tel. pryw.) *Słowo Polskie* ogłasza tekst listu H. Sienkiewicza w sprawie reformy szkolnej, opublikowanego w dzisiejszej *Rusi.*

Sienkiewicz powołując się na słowa kuratora warszawskiego wypowiedziane na wiecu w Warszawie. że słuszną jest rzeczą, gdy naród mający za sobą taką przeszłość, taką odrębną cywilizację i taką bogatą literaturę, jak Polacy, upomina się o szkołę polską, że jednak obawiać się należy, że szkoła taka wychowywałaby wroga wewnętrznego w państwie — zauważa, że jeżeli kurator to rozumiał, to tem samem przyznał, że naród powinien taką szkołę mieć i że miałby ją, gdyby nie owa obawa, że szkoła ta wytworzy wewnętrznych wrogów.

Autor listu zwraca się do opinji rosyjskiej i zadaje jej pytanie, czy dotychczas istniejąca rosyjska i rusyfikacyjna szkoła wytworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa. W tej właśnie rusyfikacji leży odpowiedź. Sienkiewicz kończy, że konieczną jest gruntowna reforma, płynąca ze zrozumienia stanu i zrozumienia obustronnego pożytku, płynąca z dobrej woli, nie bojąca się wyrzec prawdy i iść za prawdą.

WOJNA.

Oyama w Mukdenie.

Londyn 18 marca. (Tel. wł.). Marszałek Oyama ze swoim sztabem wszedł we środę do Mukdenu przez bramę południową. Pułki japońskie obozujące koło Mukdenu, utworzyły szpaler na jego przyjęcie i powitały go z rozwiniętymi sztandarami. U bramy powitali Oyama urzędnicy chińscy oraz tysiące ludności. Publiczne gmachy i domy prywatne były udekorowane. Wszędzie powieszały chorągwie jap.

Napad Chunchuzów na pociąg.

Paryż 18 marca. Sprawozdawca wojenny *Matin* z Charbina chciał 8 b. m. udać się do Mukden. Koło stacji Fintinghi C h u n c h u z i n a p a d l i n a p o c i ą g, w którym znajdowali się także o f i c e r o w i e i ż o ł n i e r z e r o s y j s c y. Jeden oficer zabity, 2 żołnierzy rannych. Pociąg mógł jednak dojechać tylko do Tielinu i stamtąd musiał wrócić do Charbina.

Nowy wicekról Mandżurji.

Londyn 18 marca. *Morning Post* donosi z Szangaju, że wicekrólem Mandżurji zamianował rząd chiński p. Chao Erchem.

P. Chao Erchem odbył konferencję z posłem japońskim w Pekinie i wyjeżdża natychmiast do Mukdenu.

Wojna — nie pokój.

Kolonja 8 marca. *Koeln. Ztg* donosi z Petersburga: W k o ł a c h m i a r o d a j n y c h **zdecydowanem zostało dalsze prowadzanie wojny,** aż do zwycięstwa Rosji, mimo odmowy pożyczki ze strony francuskich banków, co wywołało tu wielkie przerażenie i niechęć. Zresztą oświadczają w tych kołach, że w razie nie osiągnięcia pożyczki we Francji, podjętą będzie p o n o w n i e p o ż y c z k a w e w n ę t r z n a; dodają także, że rokowania z bankami francuskimi miały dotąd charakter przedwstępny i nie zostały ukończone.

Hr. Katsura o wojnie.

Londyn 18 marca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą 16 bm. Prezydent gabinetu japońskiego hr. Katsura wygłosił mowę na zgromadzeniu finansistów, w której oświadczył, że trudno jest przewidzieć, jakim będzie koniec wojny. Zwyciężyć Rosjan zupełnie jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Mówca wyraził nadzieję, że finansiści poprą rząd. Dotychczasowy rezultat wojny jest korzystniejszy, niż można było przewidywać. Kiedy wojnę rozpoczynano, wyglądała sytuacja tak, jakgdyby chciano wtargnąć przez bramę do piekła, wszystko bowiem było niepewnem. Ale zgoda i jedność narodu doprowadziła do szeregu nieprzerwanego zwycięstw na morzu i lądzie.

Wielu cudzoziemców mieszkających w Japonji subskrybowało nową pożyczkę japońską.

TELEGRAMY.

Cesarz Wilhelm i Francja.

Berlin 18 marca. (Tel. wł.) *Berliner Local Anzeiger* donosi: W Paryżu wiele mówią o tem, że cesarz Wilhelm zaprosił się na obiad do posła francuskiego. Faktu podobnego dotychczas nie było.

Hrabina Montignoso.

Florencja 18 marca. (Tel. wł.) Hrabina Montignoso ogłosiła pismo, w którem uskarża się, że dwór saski wstrzymał jej od dn. 1-go marca nietylko wypłatę apanaży, ale i procentów od jej posagu. Na osobisty telegram do króla nie otrzymała odpowiedzi.

Lwów 18 marca. P. Namiestnik wyjechał dzisiaj pociągiem popołudniowym w sprawach urzędowych do Wiednia.

Nizza 18 marca. (Tel. wł.) Polski skrzypek Bronisław H u b e r m a n n zranił się niebezpiecznie w rękę przy goleniu, bezpośrednio przed swoim koncertem. Podczas ostrzenia brzytwy pękną! pasek i brzytwa wyskoczyła tak nieszczęśliwie, iż przecięła Hubermannowi tętnicę u lewej ręki. Lekarze wyrażają obawę, że wypadek może niekorzystnie wpłynąć na dalszą artystyczną karjerę skrzypka.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	75	253	75
Marki niemieckie	116	90	117	30
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	04	19	12
$4^1/_2$ prc. Listy zast. Banku hip.	101	50	102	50
4 prc. „ „ „ „	99	50	—	—
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	50	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	60	100	20
Losy miasta Krakowa . .	88	—	92	—
$4^2/_{10}$ prc. wspólna renta pap.	100	25	100	75
4pół prc. „ „ srebrna	100	20	100	70
4 prc. renta koron. austrjacka	100	35	100	85
4 prc. renta austr. w złocie .	119	85	120	35

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 18-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·17, Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 98·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. 797·—, Akcje Anglobanku 299·50, Akcje Unionbanku 558·—, Akcje Länderbanku 467·50, Akcje koleji państw. 661·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 575·—, Akcje tytoniowe 335·—, Akcje Alpiny 525·50, Losy tureckie 143·50, Ruble 252·25.

Cukier (spok.) 32·85—35·— spirytus (stalony.) 48·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Kto ma ASTMĘ, nieżyt oskrzeli, krwawienie płuc, dolegliwości piersiowe, cierpienia żołądka,

niech odżałuje czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia o wyleczeniu. Jest to tylko znikomie mała część wciąż nadchodzącyc[h]. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Wycią[gi] z listów, z wyjątkiem małych stylistycznych zmian, są dosłowne; opuszczono wszelkie wyrazy wdzięczności, jako też tę i ową krytykę wcześniejsze[go] bezskutecznego leczenia. Oryginały listów można przejrzeć i wyraża się tu usilną prośbę o zrobienie z tego obszernego użytku. Ze stro[ny] władz już to nastąpiło. Odstąpienie od prawdy, gdyby je znaleziono, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w dalszych doniesienia[ch] o wyleczeniu, pociągnęłoby za sobą surowe kary. Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, chociażby tylk[o] jednej jedynej oznaki, mogli zawczasu oglądnąć się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących

OZNAK: kaszel, często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciągnącej się flegmy. — Kłucie w piersiach i plecach. — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stale zimne ręce i nogi. — Duszność. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżący i warczący szum. — Plucie krwią. — Często silne niemiarowe bicie serca w połączeniu z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen.. — Złe trawienie i t. d. i t. d.

Do rozpoczęcia leczenia jest potrzebne dokładne opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia i czy nogi ziębną. Adresować

Kur-Institut „Spiro spero“, Dresden-Niederlössnitz, Schulstrasse r. 191 a.

25-letni nieżyt oskrzeli.

W 18 roku życia postradałem zdrowie, napiwszy się zgrzany zimnej wody. Pojawił się silny kaszel, nie mogłem chodzić, gdyż mnie ściskało w piersiach i nie mogłem tchu złapać. — Po roku ustąpiło to wszystko, ale po jakimś czasie pojawiło się napowrót, zwłaszcza podczas wielkiego upału i w jesieni i podczas wielkiej mgły. Coraz gorzej było ze mną, tak, iż sądziłem często, że się duszę. Uciekłem się po radę do kilku lekarzy, którzy atoli mogli mi tylko ulgę spowodować. Wskutek częstego silnego kaszlu i walki o oddech osłabłem tak, że tylko siedząe mogłem odbywać wypoczynek nocny. Te napady powtarzały się w ostatnim czasie co tydzień, a ich oznaką był kaszel, gwizdanie, harczenie w krtani, bole w piersiach, bicie serca, tak, że na żaden bok nie mogłem leżeć, ani też w znak, lecz zawsze musiałem tylko siedzieć. Napady trwały 4 do 5 dni i nocy. Tylko 2 do 3 dni mogłem wypocząć cokolwiek, a potem na nowo rozpoczynała się moja męka. Lekarze mówili mi, że nie ma już wyleczenia z mej dolegliwości, lecz tylko ulżenie. Zaród cierpienia pozostanie na zawsze. Ostatni lekarz oświadczył mi, że mam uporczywy nieżyt oskrzeli i rozdęcie płuc. W końcu, kiedy już schnąłem łak szczypa i tego cierpienia miałem dość, wyczytałem w gazecie o znakomitych skutkach leczenia zakładu »Spiro spero«. Pokrzepiony tem na duchu, zwróciłem się do tego zakładu po pomoc. Na początku leczenia, które odbywało się drogą listową, zdawało się, że chcę sobie pogorszyć cierpienie. Lecz, gdy już wyleczeni dodali mi otuchy, leczyłem się dalej i po 3 tygodniach, ku bardzo wielkiej radości, aczułem polepszenie. Od tego czasu wyzdrowienie postępowało bardzo szybko i mogłem wnet opuścić łóżko, w którem tak długo pozostawałem. Po 2-miesięcznem leczeniu mogłem — dzięki Bogu — powrócić do mego zawodu, któremu od tego czasu oddaję się jeszcze dzisiaj, a nie pojawiają się nawet najmniejsze oznaki tej strasznej choroby. — Poczuwam się wiąc do obowiązku złożyć najszczersze podziękowanie za dobrą radę i pomoc i chętnie też wszystkim, którzy cierpią podobnie, polecę nieoceniony sposób leczenia zakładu »Spiro spero«. — Z wszelkim szacunkiem uniżony

ANTONI DEISL, Steyer (Gór. Austrja), Duckartstr. 17.

Astma, nieżyt oskrzeli.

Chętnie podaję według swej najlepszej wiedzy przyczynę mej choroby i jej wyleczenie. Bez żadnego przeczucia powstały u mnie pewnego poranku charczące i gwiżdżące tony w krtani. Próbowałem usunąć je przez odkrząknięcie, ale daremnie. Równocześnie przyłączyła się do tej dolegliwości także duszność, z dnia na dzień się wzmagająca, a na mnie przy najmniejszem natężeniu występował wielki pot, który pozostawiał po sobie bardzo złe skutki. Kaszel był tak złośliwy, że mnie nieraz prawie nieprzytomnego powalał na ziemię. Rozumie się, że wśród takich okoliczności nie mogłem już pracować. Nie mogłem nawet już leżeć, lecz musiałem przepędzać dzień i noc, siedząc. Przy każdem, chociażby najmniejszem poruszeniu, wzmagała się u mnie duszność i wtenczas byłbym się tylko ucieszył, gdyby się ze mną był stał koniec. Mówiąc prawdę, muszę wyznać, że był ze mnie okropny wizerunek człowieka. Szukając długo po gazetach, znalazłem środek, mianowicie tak zwany proszek przeciw astmie. — Przyniósł on mi przynajmniej jaką taką ulgę, ale o uleczeniu nie mogło być ani mowy. Zażywałem go blisko przez dwa lata i wydałem na to około 70 marek. Wtem polecono mi zakład leczniczy »Spiro spero«, i ja też postanowiłem nie pozostawić go bez próby. Już pierwsze rady, jakich mi udzielono, napełniły mię nadzieją i otuchą, i oto, ostatni sposób leczenia był najlepszy. Wszystko wykonałem energicznie i pilnie, i słusznie mogę powiedzieć, że po Bogu Wam Panowie, mam do zawdzięczenia wesołe dni życia, których napowrót zażywam. Będę się starał Wasz sposób leczenia polecić przy każdej sposobności i pozostaję z wszelkim szacunkiem — wdzięczny FRAnc. KSAWERY WAGNER, Haunstetten (Bawarya). — Prawdziwość powyższego podpisu potwierdza Haunstetten (Bawarya). — (L. S.) E. HÜBNER, burmistrz.

Nieżyt płuc.

Przed 2-ma laty zachorowałam na nieżyt płuc. Zwlekałam jeszcze jakiś czas i dopiero później udałam się po pomoc lekarską. Dostawałam do zażywania rozmaite rzeczy, ale niestety, bez skutku. Pogodziłam się z mą dolegliwością i znosiłam ją do lutego tego roku. Przypadkiem wyczytałam raz w gazecie o zakładzie leczniczym »Spiro spero«. Zwróciłam się tam listownie i po trzech dniach otrzymałam już wskazówkę, jak się leczyć. Zastosowałam się do tego natychmiast i już po kilku tygodniach mogłam donieść o polepszeniu, które potem stale stę wzmagało, a dzisiaj mogę oto zakładowi leczniczemu »Spiro spero« złożyć najszczerszą podziękę za istotne staranne zabiegi i zupełne wyleczenie. Mogę ten zakład istotnie każdemu cierpiącemu tylko polecić, gdyż i cena za leczenie nie jest wysoką.

EMMA KRATZER, żona montera, Ingolstadt, Mörzbergstr.

Dolegliwości piersiowe, krwawienie płuc.

Zachorowałem roku 1899 na nieżyt szczytów płucnych wskutek nadmiernej pracy, z którego krzepiłem się, dopóki pozostawałem w opiece lekarskiej. Przez nieświadomość, że takie wewnętrzne choroby wymagają ustawicznego leczenia zachorowałem w r. 1901 ponownie na nieżyt płuc, który mnie wskutek wybuchu krwi powalił na łoże. — Przyczyną była znowu nadmierna praca, złe powietrze i t. d. W końcu dowiedziałem się z gazety o zakadzie leczniczem „Spiro spero“ w Dolnej Lesznej pod Dreznem. Udało mi się też przez ścisłe zastosowanie się do danych mi wskazówek chorobę z mego ciała zupełnie wypędzić i spodziewam się, że już w nią nigdy nie popadnę. Dziękując jeszcze raz serdecznie, kreślę się JAN BUXBAUM, Haselbach pod Stockerau, Dolna Austrja.

Prawdziwość tego zeznania potwierdza Zwierzchność gminna. Haselbach, d. 17. 8. 02. NACZELNIK GMINY

Kronberger.

Cierpienia żołądka i jelit.

Zakładowi leczniczemu „Spiro spero“ jestem bardzo wdzięczną za cudowny skutek, jaki ten zakład osięgnął na mnie. Ośmnaście lat dręczyło mnie złe trawienie, osłabienie żołądka i brak apetytu. Zywot miałam zawsze rozdęty i zawsze musiałam zażywać na przeczyszczenie. — Nie mogłam sypiać i w nogach uczuwałam taką ociężałość, że ledwie się ruszać mogłam. — Często doznawałam także zawrotu głowy Ręce i nogi miałam nierzadko zimne. Przez całe lata mej choroby musiałam się obejść bez wszelkich jarzyn i potraw mącznych, co mnie często doprowadzało do rozpaczy. Leczyło mnie wielu lekarzy, ale bezskutecznie. Wtem ogłoszenie w gazecie zwróciło mą uwagę na zakład „Spiro spero“ i poddałam się jego leczeniu, które wnet wykazało dobry skutek. Przez odpowiednie zabiegi miałam prędko apetyt, stolec się ustalił należycie, sen był dobry. Wnet mogłam znowu trawić wszelkie potrawy i po czterech miesiącach byłam już zupełnie wyleczona. Tylko zakładowi leczniczemu „Spiro spero“ mam więc do zawdzięczenia, że teraz w moim 70 roku zostałam uwolnioną od wieloletniego cierpienia. Dla niezawodnego skutku i taniego leczenia, mogę ten zakład wszystkim tylko polecić, jak najgoręcej, którzy podobnie cierpiącią. Z wysokiem poważaniem TERESA HORN, prywat. w Wiedniu 16, Stillfriedplatz, 5.

WALNE ZGROMADZENIE

człon. katol. Tow. roln. Zalicz. w Wadowicach,

odbędzie się dnia 30 marca r. b. o godz. 11 w biurach Tow.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej,
2. „ Komisji rewizyjnej,
3. Wybór Rady nadzorczej na lat 3 i
7. Wnioski członków. 564

RADA NADZORCZA TOWARZYSTWA ROLNICZO-ZALICZKOWEGO W WADOWICACH.

Drzewka owocowe

Szlachetne w wyborowych gatunkach ze szkółki Państwa Ozlóków p. Tarnobrzegiem

Szczepy do zakładania sadów jako to: grusze, jabłonie, śliwki, czereśnie, derenie i orzechy włoskie

do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza.

Cena sztuki od 2—4 lat mniejsze . . . . K. 0.50
„ „ „ 2—4 „ większe z koroną . . . . „ 0.80
„ „ „ 4—6 „ silne „ . . . . . . „ 1.—
„ „ starsze, owoc rodzące z silną „ . . . . . . „ 2.—
463 6 dziczki ładne od 10—20 hal.

Przy większych zamówieniach znaczny opust. Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. Zamówienia przyjmuje i odwrot. załatwia

***Michał Kubica** w Tarnobrzegu.*

Kto nie znalazł

P. W.

dobrego chleba, niech żąda chleba z piekarni wiejskiej, Krowoderska 130 —, jest dobry, smaczny i apetyczny ***z marką ochronną P. S. W.,*** który dostać można ***w każdym sklepie.***

492 4

Z poważaniem

ZARZĄD.

Natychmiast wysoki zarobek

lub dobry boczny dochód,

przez domowe czynności, pisanie, wykazy adresów, zastępstwa agentury — także dla kobiet stosowne prace.

Każdy może swe wolne godziny wypełnić, łatwą przyjemną pracą i swoje dochody podnieść dziennie o 30 i więcej marek.

Żadnych losów! — żadnego oszustwa!

Poślijcie swój adres natychmiast pod adresem: Verlag, „fürs prakt. Leben“, Leipzig 454.

Liczne pisma dziękczynne. 516 3

Już wyszły pocztówki ilustrowane, na tle powieści histor.

„KRZYŻACY“

Henryka Sienkiewicza

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające jak najdokładniej ważniejsze epizody tegoż słynnego dzieła. Cena kompletu (15 szt.) 1 kor. 80 h.

Kazim. Kamiński

wybitny artysta dram. w sześciu rolach. Serja fotogr. zdjęć wraz z portretem artysty 1 kor.

Obrazy Jul Kossaka

Komplet 40 reprodukcyi 4 kor. Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesł. należytości i 10 h. na porto dostarczą:

Howarth i Kleczeński

Lwów. 354

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 3087 08

---

1. ***Majątek*** 300 mg. ornego, łąk, stawów małych, ogrodów, dobrej ziemi, z budynkami obszernymi; dobrymi, 300 mg. lasu, w czem część rębnego, z inwentarzem żywym, dużym i martwym,

2. ***Majątek*** 250 mg. ornego i łąk dobrej ziemi, z dobrymi obszernymi zabudowaniam i z inwentarzami.

3. ***Majątek*** 150 mg. ornego, ogrodu i łąk z zabudowaniami odpowiedniemi, 150 mg. lasu młodego z inwentarzami do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia do Adm. „Gł. Nar.“ pod l. 501. 501 4

Właścicielom ogrodów i Panom Ogrodnikom poleca 76

Nawozy sztuczne

pojedyncze i złożone,

maść ogrodniczą „Prądnicką“ i środki przeciw pasożytom roślinnym

skład aptecz. mag. far.

Jad. Klemensiewicz

Kraków, Karmelic. 15.

Bardzo korzyst. interes

w dziale korzennym z powodu wyjazdu do odstąpienia. Kraków, ul. Szewska l. 22. 490 3

Sprzedam willę

w Szczawnicy. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu.“ 445 6



Gwarantuje

Apteka **C. Balassy** za to, że wprowadzone przez nią w handel cudownie działające prawdziwe angielskie Balassy mleko ogórkowe jest nieszkodliwem dla twarzy. Tylko jeden raz mogą nasze damy zamówić na próbę Balassy mleko ogór. a przekonają się, że ten środek piękności usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i inne nieczystości z twarzy a czyni oblicze gładkiem, młodocianem i świeżem. — Flaszka K. 2, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórk. K. 1, puder K. 1,20 i crême ogór. K. 2.

Do nabycia w każdej aptece. Ostrzega się przed naśladownict. Skład główny: Zygm. Rucker Lwów, F. Breyer Przemyśl na Bramie l. 4, Reim i Sp. Kraków.

NEOFICI POLSCY

Teodora Jeske-Choińskiego.

Książka ta zawiera spis żydów, ochrzczonych w Polsce i na Litwie od 1500 do 1903 r.; spis neofitów nobilitowanych i genealogie wybitniejszych rodzin neofickich. 383

Nabywać można w Krakowie w księgarni: Gebethnera i Sp.

---

1 faska 5 klg. owczej bryndzy deserowej

5.60, 1 faska 5 klg. owczej bryndzy majowej 5.— 1 faska 5 klg. owczej bryndzy ostrej 3.60, 1 faska 5 klgr. masła deserow. naturalnego 10.— 1 faska 5 kgl. powidła tureck. 2.20, jedna paczka śliw tureckich 2.20 paczka 5 klg. sera szwajcar. 6.50, 1 paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klgr. smalcu wieprzowego 7.50; — wysyła Dom specjałów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 499 [illegible] 5 kg. wieprzowe żeberka [illegible] 5 kg. szynki w dzonej 6.50. [illegible]

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka lakierów i preparatów chemicznych

L. BARANOWSKIEGO i Ski

w Krakowie ul. Wolska l. 22.

produkuje

farby bursztynowe do podłóg w 4 odcieniach,

wszelkie lakiery kopalowe, asphaltowe, brunoliny i sekatywy,

jak również

preparaty do sporządzenia tychże.

Do nabycia w handlu Fr. Lehuerta, Reima i Kreislera.

ŻĄDAJCIE TYLKO WYROBU KRAJOWEGO.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Codziennie nadpływ nowości.

Największy wybór wszelkich najnowszych

Towarów sukiennych po najtańszych cenach tylko u

Ant. St. Breuers'a

Pierwszy Reichenbergski, prywatny handel sukna

„Bohemia“ Reichenberg, Bahnhofstr. 4. 543 10

Wysyła i tylko osobom prywatnym.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

MAGAZYN Henryka Schwarza,



Kraków, Grodzka 13. Tel. 43. poleca

NOWOŚCI

w towarach modnych na suknie

i bogatej konfekcyi damskiej.

Żakiety od Kor. 8.

Spodnice, kostyumy w wielkim wyborze.

Próbki darmo i opłatnie.

SOKOLNICKI & WISNIEWSKI

Biuro elektrotechniczne, Lwów.

ZAKŁAD DLA BUDOWY WSZEL. URZĄDZEŃ ELETRYCZNYCH

zawiadamiają, że z dniem 1-go stycznia 1905 roku otworzyli

Oddział Krakowski

przy placu Marjackim 9,

który wykonywać będzie

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

w mieszkaniach i zakładach przemysłowych,

oraz utrzymywać

SKŁAD wszelkich artykułów elektrotechnicznych.

Ceny najniższe. 379

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Dotąd zainstalowano przeszło 5000 żarówek!



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancji świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpieli 12 K., opłatnie. 443 12

Główny skład

JULIUSZ BITTNER

Aptekarz w Reichenau N. Oe. c. k. nadw. dostawca.

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Oe) gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i Szymona Haya, c. k. dost. Dworu.



Nasz „Koniak polski“

destylat winny poleca

408 **FABRYKA WÓDEK POLSKICH**

Marcelli Dutkiewicz,

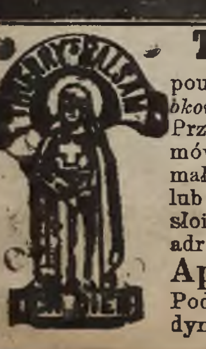
KRAKÓW Rynek linia A-B. ul. Florjańska.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

Konserwatorzystka Wiedeńska

z egzaminem Państwowym, udziela lekcyi gry na fortepianie.

Adela Fischer, Kraków, Krowoderska 25, I. p. 440



Tysiące podziękowań z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka *Poradnik domowy o balsamie i maści babkowej aptekarza A. Thierry'ego,* jako *niezbędnego środka.* Przysłanie tej książeczki następuje po równoczesnem zamówieniu balsamu, a także na życzenie gratis i franko. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor., 60 małych lub 30 dużych flasz. 15 koron opłatnie wraz z paczką, 2 słoiki maści babkowej wraz z paczką kor. 3·60. — Proszę adresować: 3401

Aptekarz A. Thierry, *Pregrada, Rohitsch-Sauerbrun.*

Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdziwych preparatów sądownie ścigać będę.

Eleganckie spodnie spacerowe

złr. 2.50 poręczonej doborowej jakości, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4.75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzed. nadesł. pieniędzy przez DOM EKSPORTOWY ***ubiorów męskich i dziecinnych*** Gorlice ul. 3 Maja 35. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego. **Gorlice ul. 3 Maja 35.**

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

KAWY

palonej

najnowszym i najlepszym sposobem

za pomocą gorącego powietrza

po cenach

najprzystępniejszych.

2845 18 0

OSTRZEŻENIE

przed bezwartościowemi naśladownictwami

KUNEROL



pod gwarancją czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, 100 prc. składników tłuszczowych. Żądajcie **KUNEROL** w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie KUNEROLU jeszcze niema, przesyłam za zaliczką 5-kilowe puszki na próbę za cenę **6·50 K** frc., do każdej austrj.-węg. stacji pocztowej. Dla sprzedaży hurtownej osobne bardzo korzystne ceny. — *Broszury i świadectwa lekarskie bezpłatnie. — Największa i najstarsza fabryka tłuszczu roślinnego w całej Monarchii.*

EMANUEL KHUNER i SYN Wiedeń, XIV/2.

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

BORÓWKA obok BOCHNI, poczta WIŚNICZ

poleca do kultury: wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.

Sprzedaje: ***Nasiona drzew leśnych*** przeważnie krajowe, a przez krajową Stację Botaniczno-rolniczą kontrolowane. 520 5

Ceny zniżone.

Na żądanie przesyła cenniki franco.

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900

Kwizdy Korneuburgski

Proszek odżywczy dla bydła

dyetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec



Cena jednego pudełka . . Kor. 1·40

„ pół pudełka . . . . „ ·70

Przeszło 50 lat w najlepszych stajniach w użyciu przy braku chęci do jedzenia złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: FRANCISZEK JAN KWIZDA,

c. i k. austro-węg., król. rumuński i książęco bułgarski dostawca dworu aptekarz obwodowy, KORNEUBURG koło Wiednia.

Farby olejne do użycia gotowe szybko schnące. Glazurę bursztynową i lakiery do podłóg ze znanych fabryk: L. Marx'a, O. Fritze'go w Wiednu i Baranowskiego i Sp. w Krakowie Masę francuską i woskową. Farbę spirytusowo-lakierową „Linoleum" do podłóg. Wosk do froterowania. Aparaty do froterowania podłóg. Lakiery, Kremy i Pasty do farbowania materyi i piór.

Cenniki darmo i opłatnie.

Rynek 37. REIM i Sp. Krakow Linia A.-B.

„ALPESTRE i SUDETIA" z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia"

Lampki elektryczne kieszonkowe i baterje do napełniania tychże wszelkich systemów.

polecają na zbliżające się

ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Smigusy w rozmaitych kształtach, Rozpylacze kieszonkowe do perfum, Perfumy i Wodę kolońską do oblewania, Perfumy francuskie na wagę deka od 20 ct. do 40 ct. Wodę kolońską na wagę deka 2 i 4 ct. Farby na jaja w pięknych kolorach, Farby roślinne bez (trucizny) do zafarbowania potraw, cukrów i likierów.

Ceraty na stoły i meble Przedsciółki ceratowe i z Linoleum, Chodniki ceratowe z Linoleum i kokosowe.

Rogóżki Kokosowe, Szczotkowe i Żelazne Szczotki do przedpokoi

KULE i KRĘGLE. BALONY i PIŁKI GUMOWE. Przybory do rybołostwa w wielkim wyborze.

Artykuły piwniczne i do potrzeb domowych! Pipy i wentyle do beczek, Węże do ściągania piwa i wina, Korki, maszynki do korkowania i t. p. Wyroby szczotkarskie Piórkowe, Trzepaczki, Zmiotki, Szczotki, i Aparaty hugieniczne do czyszczenia dywanów, Srodki do czyszczenia wszelkich metali, naczyń i sprzętów kuchennych. Srodki do wywabiania plam z sukien. Farby do farbowania materyi i piór.

Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.



„PFAFFA" MASZYNY DO SZYCIA

są mistrzowskiemi dziełami mechaniki nowoczesnej

odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom pod względem zdolności i wytrwałości.

3840 **Zdolne najzupełniej do haftu.**

Ilustrowane cenniki wysyła się *gratis i franco.* WYŁĄCZNY SKŁAD U: **ANTONIEGO WANAŚKIEGO** W BIAŁEJ.

Młody pomocnik i starszy praktykant

znajdą zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych i restauracyi Stanisława Tabaka w Zatorze.

Gospodyni

inteligentna, w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, z dobremi rekomendacyami, poszukuje umieszczenia na plebanii. Łask. zgłoszenia pod l. K. P. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratow.

Pisarz gospod.

kawaler, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, trzeźwy i pilny, potrzebny zaraz, względnie od 1 kwietnia rb. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia: Wadów p. Pleszów. 526 3

DOSTAWY drzewa opałowego

twardego i miękiego w większych ilościach ewentualnie na przeciąg kilku lat poszukuje się.

Oferty z podaniem żądanej ceny za sąg loco wagon najbliższej stacyi kolej. i ilości uprasza się przesyłać p. „OPAŁ" poste restante Kraków za okaz. kwitów inserat. 511 3

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866 **E. Leichta w Krakowie** *ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej*

Pianino Stingla

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. CZYSTA l. 15 I p. drzwi na prawo. 547 3

Ożeni się

kawaler

handlowiec, inteligentny, przystojny, lat 28, posiadający 5.000 złr. gotówki, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym, posiadającą odpowiedni posag. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia proszę nadesłać: „**Krakowiak**", poste rest. **Kraków**, za okazan. kwitu inseratow. 555 6

Na post!

Chrześcijański handel ryb pod firmą:

Erazm Broczkowski

w Krakowie, Rybaki 2 (pod Wawelem) filia pl. Szczepański przy targu rybnym

poleca ryby wszelkiego gatunku, tj Łososie rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Lin Karpie śląskie żywe i bite, po możliwych cenach. Także Ryby morskie. Łososie morskie klg. po 90 hal. Łupacz po 80 hal., Turboty, Solle, Flądry, Cablion po 80 hal. itp. Również na zamówienia wysyła tak na prowincyę jak i za granicę w każdym czasie. W swoim sezonie także raki. — Sprzedaż odbywa się codziennie na Rybakach w filii w poście od wtorku do soboty. — Cieszące się dotychczas względami Szan. Publiczności po ecam się nadal i pozostaje z wysokim szacunkiem 455

Erazm Broczkowski.

OTYŁOSC

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Pakiet 2 kor. (za granicę 2·50 kor. za pobraniem) Apteka pod srebrnem orłem Z. Ruckera we Lwowie. 2908 9 12

Nowe czasopismo, które od 1 stycznia r. b. zaczęło wychodzić raz na miesiąc w Piotrkowie p. t.

Wiadomości Pasterskie

dla użytku kleru rz. kat.

prenumerować można

w Księgarni Katolickiej

Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

Przedpłata roczna wynosi 12 koron.

Tanie czeskie



PIERZE!

5 kilo świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284,* p. Pilsnu, Czechy. 3313

Sklep

korzenny i wiktuałów, w którym może być prowadzona garkuchnia i wyszynk, z powodu słabości do oddania się spienia. Bliższa wiadomość 553 w Krakowie ul. Stachowskiego l. 26.

Sklep spożywczy

w śródmieściu, z całem urządzeniem z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar." 556 3

Atelier fotograficz.

nowo założone w Zakładzie górnym w Szczawnicy, jest do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli

Ignacy Semmel w Szczawnicy.

FOLWARCZEK

składający się z 20 morgów ziemi żytniej i ziemniaczanej w Piaskach Wielkich w pow. podgórskim, budynki w dobrym stanie. — KAMIENICA dwupiętrowa, wolna od podatku, w Podgórzu, położona przy ul. Krakowskiej 29, oraz różne parcele budowlane tamże, powierzchni od 100 sążni kw. do 3.000 jest do sprzedania. — Wiadomość u Karola Breuera w Podgórzu ul. Krakusa 15 448 1

Zarząd dóbr Kolbuszowa

w Weryni p. Kolbuszowa poszukuje od 1 kwietnia rb.

PRAKTYKANTA gospodarczego

z ukończoną niższą szkołą rolniczą. Wynagrodzenie **300 K.** rocznie, oraz mieszkanie, wikt, opał i światło. Podania wraz z odpisem świadectw należy wnosić do kancelarji zarządu. Nie uwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 447 5

Gospodyni

w średnim wieku, znająca się bardzo dobrze na kuchni i wogóle na całem gospodarstwie, poszukuje posady za gospodynię w mieście lub na wsi. Zgłoszenia pod J. G. do Adm. [illegible]

Ważne dla właścicieli.

Były właściciel dóbr, obecnie realności, mający wielkie znajomości i stosunki, oddaje swoje usługi pośrednictwa i oszacowania przy kupnach dóbr ziemskich, lasowych, realności, pożyczkach, konwersjach hipotecznych, na niski procent, oraz różne inne, przyjmuje administrację realności w Krakowie, ułatwia fasje i ulgi podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, dyskretnie i rzetelnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godz. 1—3 ul. Krupnicza 19, do Bolesława Wilkoszewskiego.

Przy korespondencji uprasza się markę na 20 h. dołączyć. 545 6

APARATA

fotograficzne.

Zawsze świeże KLISZE, PAPIERY do kopjowania i chemikalia oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca po cenach niskich 479 15

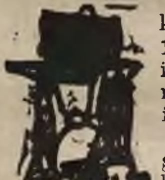
Niemetz i Sp.

w Krakowie, ul. Szewska l. 2, pierwszy dom od Rynku na lewo.

Adresy

wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych, w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn, Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 16881 Budapeszt V, Nador, utcza 13. Prospekty franco. 509 20

Licznym Szan. Odbiorcom



komunikuję, że na rok 1905 cenniki ogólne ilustrowane rowerów, **maszyn do szycia** i do pisania, optyczn. instrumentów, fotograficznych aparatów, hygienicznych artykułów i wiele innych nowości po najtańszych cenach wysyłam za nadesłaniem 40 hal. w markach poczt. mi ły katalog bezpłatnie. Adres: *M. Rundbakin,* Wiedeń IX 1.

Story patyczkowe,

Żaluzye deszczółkowe na wałkach i rolkach, jako też **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca 425 12

fabryka rolet i żaluzyi pod firmą:

Władysł. Pędziwiatr Kraków, ul. Zwierzyniecka 8.

Ogrodnik

samotny, w średnim wieku, z dobremi świadectwami z dużych ogrodów, świetnie znający prowadzenie ogrodnictwa, pragnie objąć posadę od 1 kwietnia za stosownem wynagrodzeniem i wiktem lub też ordynaryę. Adres: **F. Tados.** Grzegórzki przy Krakowie, ul. Szkolna 79. 535 3

Płaszcz dla oficera art.

czako, szablę i kartusz, ma do sprzedania krawiec I. Oziedziniewicz, Szlak 20. 531 2

Parcele

w Nowejwsi Narodowej, tuż obok rogatki Łobzowskiej o powierzchni 1620 sążni kwadratowych, są tanio do sprzedania. Bliższej wiad. udzieli kancelarja adwokata Dra Leona Fischlowitza, Kraków, plac WW. Świętych 12.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

Singer Co. Tow. akcyjne maszyn do szycia.

Na wystawie światowej w St. Louis (Stany Zjednoczone) otrzymały

ORYGINALNE

SINGERA maszyny do szycia

za niezrównaną wielostronność w wykonaniu robót najwyższe odznaczenia:

Siedm „Grand Prix" Siedm złotych medali SINGER COMP.

Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia

Kraków *ul. Szpitalna 40,* naprzeciw teatru miejsk. *Kazimierz, ul. Wolnica.*

Filie Zachodniej Galicyi:

Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Walowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny do **Ameryki** przez **Tryest**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryescie

„Austro Americana"

Jako Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 L. 21903 upoważnione zostało do utworzenia Ajencji i zastępstw, ustanowiło

Jeneraną Ajencję dla Galicj i Bukowiny

i upoważniło ja do zorganizowania poszczególnych Ajencji Zadaniem tej organizacyi jest oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest.

Towarzystwo i tegoż ajenci, mają czuwać nad tem, by pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz sprzedaż kart okrętowych

w Jeneralnej ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czernowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach. 3321-18-50

Do sprzedania 2 majątki ziem.

pod Krakowem, łączny obszar około 400 morgów, w czem łąk około 46 morg., lasu 50 morg., budynki, inwentarze w bardzo dobrym stanie. Bliższą wiadomość udzieli Galicyj. Kasa Zaliczk. we Lwowie, ul. Hetmańska l. 12. 547 3

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.